KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, ŚRODA 3 GRUDNNIA 1930 R. Nr. 279.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

FORMOWANIE NOWEGO RZĄDU

I ODROCZENIE WYJAZDU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZAGRANICĘ.

WARSZAWA, 2.12. (Tel. wł.). — W sprawie wyjazdu marsz. Piłsudskiego toczą się rokowania dyplomatyczne z państwami, w których ma on przebywać. Obiegają pogłoski, że wyjazd ten nie nastąpi zaraz, ale później. Narazie marsz. Piłsudski ma wyjechać na wypoczynek do Krynicy, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia.

Zarówno marsz. Piłsudski, jak i osoby, które mają mu towarzyszyć w podróży (lekarz dr. Wojczyński, płk. Glabisz, mjr. Próchnicki i sierż. Wójcik) mają już wystawione paszporty zagraniczne. Paszporty posiadają pobytowe wizy: francuską i włoską, więc też zapewne te dwa kraje wchodzą w rachubę, jako miejsce pobytu marsz. Piłsudskiego. W rubryce „zawodów" — wpisane zostało: „wyższy urzędnik państwowy".

Dekret Prezydenta o zwołaniu Sejmu i Senatu dziś się nie ukazał. Ogłoszenie dekretu oczekiwane jest we środę.

P. Sławek prowadził przez cały dzień rozmowy, jednak nie pozytywnego w sprawie tych rozmów niewiadomo.

P. Prezydent powrócił ze Spały i rozmowy p. Prezydenta ze Sławkiem należy oczekiwać we czwartek, lub w piątek.

Największe zaciekawienie rozbudza sprawa teki min. skarbu, choć zdaje się zatrzyma ją p. Matuszewski. Jedno jest pewne, że ustępuje p. Matakiewicz.

Prawdopodobnie tekę ministra sprawiedliwości obejmie prok. Michałowski, znany ze sprawy więźniów brzeskich, a p. Car zostałby wicemarszałkiem Sejmu.

WIĘŹNIOWIE BRZESCY

PO ODZYSKANIU WOLNOŚCI.

WARSZAWA, 2-12. (Tel. wł.) Dziś został zwolniony z więzienia w Grójcu p. Norbert Barlicki, b. poseł PPS. Jest on bardzo schorzały i zmęczony. Sędzia Demant zmienił środek zapobiegawczy względem b. posła Popiela. Po złożeniu kaucji w wysokości 10 tys. zł. będzie zwolniony z więzienia. P. Popiel jest bardzo zmęczony i stan jego zdrowia wymaga kuracji.

P. Witos bawi w jednem z podmiejskich letnisk pod Krakowem na kuracji. Delegacje chłopskie wywierają duży nacisk na p. Witosa, aby zatrzymał mandat, lecz p. Witos się waha. Nie jest wykluczone, że jeżeli p. Witos mandat zatrzyma, to zatrzyma go również i p. Kiernik.

W kuluarach sejmowych zjawił się dr. Putek, którego wygląd zmieniony. Ponieważ nie otrzymał on mandatu, przeto objemuje stanowisko sekretarza klubu Wyzwolenia i redaktora pism partyjnych.

Obiegają pogłoski, że sędzia Demant wyjedzie na urlop. Płk. Kostek-Biernacki wraca na dawne swe stanowisko do pułku w Przemyślu.

WARSZAWA, 2-12. (Tel. wł.) Przez cały dzień obradował klub Stronnictwa Chłopskiego. P. Dąbski był nieobecny wskutek złego stanu zdrowia. Do wyboru prezydjum nie doszło. Wyłoniono komisję, w której skład weszli posłowie: Czernicki, Kulisiewicz i Pac. Komisja ta ma się zająć pomocą dla więźniów.

O zatargu polsko-niemieckim

głos pacyfisty niemieckiego.

BERLIN. 2.12. — W prasie westfalskiej, mianowicie w „General-Anzeiger", wychodzącym w Dortmudzie, ukazał się artykuł znanego pacyfisty niemieckiego „Czy grozi wojna na wschodzie?".

Na wstępie swych uwag Gerlach zaznacza, że gdyby ktoś chciał polegać na głosach prasy niemieckiej, musiałby przypuszczać, że dziś lub jutro zaczną trzaskać karabiny. Oczywiście, ten nastrój powstaje przedewszystkiem skutkiem tego, że Niemcy zgłaszają szereg pretensyj do ziem polskich, uważając, że stan rzeczy(wytworzony przez traktat wersalski, jest pogwałceniem ich praw.

Tak wcale nie jest, gdyż granica na Śląsku Górnym wykreślona została na podstawie wyników plebiscytu w roku 1921. W plebiscycie tym 40 proc. śląskiej ludności głosowało za Polską, 60 proc. zaś za Niemcami. Dlatego też Polsce przyznano 40 proc. terytorjum Śląska Górnego, Niemcom zaś resztę. Część Poznańskiego, którą przyznano Polsce, zamieszkała jest przez rdzennie polską ludność. Poznań np. posiada 97 proc. czysto polskiej ludności.

Mówiąc w dalszym ciągu o Gdańsku, von Gerlach zaznacza, że z charakteru swego Gdańsk jest miastem niemieckim, lecz jego powrót do Niemiec byłby zupełnie niemożliwy, oznaczałoby to bowiem całkowitą ruinę gospodarczą tego miasta, które nie może istnieć bez polskiego zaplecza.

Von Gerlach dotyka również sprawy tak zw. korytarza. Oświadcza on, że wysuwane przez Niemcy rozwiązanie tej sprawy jest zupełnie niemożliwe, skoro ludność „korytarza" jest w 85 proc. polska.

Konkludując, von Gerlach podkreśla, że Niemcom nie wolno dziś rozpoczynać dyskusji na temat rewizji granic wschodnich. Rewizja ta doprowadziłaby nieuniknienie do wojny polsko-niemieckiej, ta zaś rozpętałaby tak straszny pożar, że wojna światowa byłaby w porównaniu z nim tylko zabawką.

Proces moskiewski

to zwykła prowokacja.

AMSTERDAM. 2-12. Henry Deterding, prezes „Royal Dutsch", którego akt oskarżenia w toczącym się obecnie w Moskwie procesie przeciw prof. Ramsinowi i tow. wymienia jako jednego z inspiratorów buntu przeciw Sowietom, wypowiedział się w tej sprawie.

Deterding oświadcza, że nigdy nie pozostawał w żadnej styczności z ruchem jakimkolwiek, mającym na celu obalenie reżimu komunistycznego w Rosji.

Obecny proces — oświadcza Deterding — został zainscenizowany, aby wmówić w ludność Rosji, że państwa europejskie noszą się z zamiarami agresywnemi. Obecny rząd sowiecki wie dobrze, że nikt na serjo w Europie nie myśli o [illegible] zatargu z Rosją. Cała historja o sprzysiężeniu „inżynierów" jest dziełem fantazji sowieckich prowokatorów. Chodzi rządowi Stalina o to, aby zachęcić masy ludności rosyjskiej do dalszej ofiarności na rzecz ustroju bolszewickiego.

„Towarzysz" Dąbal

PRZYŁAPANY NA NADUŻYCIACH.

WARSZAWA, 2-12. Jak donoszą z Moskwy, śledztwo w sprawie nadużyć Dąbala w wydawnictwie „Trybuna Radziecka", wykryło tak wiele obciążających materjałów, że osławiony „przedstawiciel Polski" w międzynarodówce komunistycznej uważany jest za człowieka, który skończył swą karjerę polityczną w Sowietach.

Przewidywany upadek

gabinetu Tardieu.

PARYŻ; 2-12. „Journal" notuje szereg pogłosek o tarciach w łonie gabinetu.

Podobno minister handlu Flandin miał zagrozić podaniem się do dymisji, jak również minister robót publicznych Pernot, a nawet nowy minister sprawiedliwości Cheron, który popadł w konflikt z ministrem pracy Lavalem. Dziennik podkreśla, że położenie jest wysoce naprężone i że w kołach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie. Pismo wyraża jednak nadzieję, że niebawem nastąpi uspokojenie.

Organ radykalny „Republique" stwierdza, że gabinet przeżywa ostry kryzys wewnętrzny, który lada chwila może się przekształcić w przesilenie formalne. Komunikaty, wydawane przez gabinet, przypominają raczej biuletyny o stanie zdrowia chorego, niż doniesienia o zwycięstwach na polu bitwy.

„Populaire" stawia wyraźne pytanie: Czy Tardieu pozwoli obalić swój gabinet na czwartkowem posiedzeniu senatu, czy też sam poda się do dymisji w ciągu najbliższych 48 godzin. W łonie gabinetu niema jedności. Trudno jest sprawdzić prawdziwość pogłosek o wewnętrznych tarciach, lecz w kuluarach Izby los gabinetu uchodzi za przesądzony. Ostateczna walka już się rozpoczęła. Może ona trwać krócej lub dłużej, lecz upadek gabinetu Tardieu jest nieunikniony.

Ogólna sytuacja polityczna staje się tem trudniejsza, że dalsze bankructwa i skandale giełdowe są na porządku dziennym. W Grenoble aresztowano wczoraj maklera giełdowego Rabatela, pod zarzutem sprzeniewierzeń i zawiedzenia zaufania. Straty wynoszą kilka miljonów franków. W Lyon aresztowano bankiera Verre, którego bank zawiesił wypłaty. Deficyt wynosi zgórą miljon franków. W Reims zarządzono nadzór sądowy nad jednym z banków, który przed kilku dniami zawiesił wypłaty.

Zdemaskowanie zbrojeń niemieckich

Interwencja mocarstw w Berlinie.

BERLIN, 2-12. Minister spraw wewn. Turyngji, dr. Frick, a więc osoba miarodajna, stwierdził w piśmie wystosowanem do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, że republikański związek Reichbanner naruszył postanowienia traktatu Wersalskiego, zabraniającego Niemcom utrzymywania rezerw wojskowych, ponieważ w dniu 19 listopada urządził w Gera nocne ćwiczenia wojskowe.

Obecnie oznajmia min. Frick, że stwierdził również złamanie traktatu Wersalskiego przez oddział Reichbanneru w Meuselwitz, gdzie również odbyły się w czwartek zakazane ćwiczenia wojskowe.

W związku tem rządy mocarstw bezpośrednio zainteresowanych zażądają w Berlinie szczegółowych wyjaśnień w sprawie opisywanych przez min. Fricka wypadków złamania postanowień traktatu Wersalskiego przez Reichsbanner.

Oficjalne stwierdzenie min. Fricka, iż wciągu kilku dni aż dwukrotnie zostały złamane postanowienia traktatu tworzą dostateczną podstawę dla demarche mocarstw i dla wkroczenia komisji inwestygacyjnej Ligi Narodów, której zadaniem jest wyjaśnienie i konstatowanie uchybień rozbrojeniowych Niemiec.

W związku z faktami, ujawnionemi przez min. Fricka, tembardziej alarmującego charakteru nabierają groźby nacjonalistycznych związków niemieckich na Górnym Śląsku, zapowiadające wtargnięcie na obszar Polski, pod pretekstem rzekomej obrony „uciskanych rodaków".

Stwierdzenie wyszkolenia wojskowego i rodzaju uzbrojenia tych związków wyłoniłoby niezawodnie niejedną skrzętnie ukrywaną kolizję z traktatem pokojowym.

PRZEDSEJMOWA UWERTURA W PRASIE.

Oblicze większości.

Omówiwszy oblicze opozycyjne Sejmu „Kurjer Warszawski" cytując opinję sanacyjnego „Przełomu" daje ciekawą charakterystykę większości sejmowej.

Jak zwykle, tak i teraz, zachowując maximum przedmiotowości w ocenie faktów, opieramy ten wniosek na spostrzeżeniach osób, z natury rzeczy badających sprawę zbliska. Oto organ energicznie pro-rządowy, „Przełom", utrzymuje, że „elementy o wyraźnem obliczu ideowem w sumie stanowią tylko mniejszość fenomenalnie dużego zespołu poselskiego B. B. W. R." i że jeśli idzie o elementy „pozostałe", to nie „dopiero okażą, czem są i jaka jest ich wartość".

Tygodnik wspomniany rysuje w sposób dość drastyczny przypadkowość w doborze kandydatów B. B. „W niejednym okręgu — czytamy tam — na 6-em lub 7-em miejscu, wobec braku kandydatów, stawiano „na warjata" pierwszego z brzegu, o którym przypomniał sobie sekretarz biura wyborczego. Dziś ten wybraniec posiada mandat".

W innym znowu okręgu „ceniony i poważany obywatel, przeciążony pracą zawodową i nie mogący z niej zrezygnować (np. lekarz), zgadzał się na demonstracyjne postawienie swej kandydatury na miejscu wyraźnie nierealnem. Dzisiaj ten nieszczęśnik musi się godzić z koniecznością zostania panem posłem".

W ostatniej więc instancji — konkluduje „Przełom" — „o jakości Zespołu 250 (posłów) decyduje kapryśny suweren — przypadek".

W tych warunkach niepodobna mówić o jednolitości składu osobowego B. B. Przeciwnie, mozajka ideowa jest właśnie bezprzykładna. Natomiast o karności tego przypadkowego zespołu nie wypada wątpić.

W każdym razie „Przełom" pragnie się zabezpieczyć i pod tym względem i dlatego nawołuje do skupienia się, wewnątrz B. B. wszystkich żywiołów „z twarzą", czyli z „przekonaniami". Koniecznem jest — pisze — „stworzenie w łonie zwycięskiego obozu Komendanta takiej grupy skonsolidowanych sił ideowych, która, posiadając wyraźne oblicze i reprezentując zdecydowane dążenia polityczne i społeczne, jakich wyrazem była rewolucja majowa, mogłaby zasymilować do siebie masę ludzi nowych, o ile oni do tego się nadają. Tylko bowiem w takim przypadku zwycięstwo odniesione w wyborach będzie trwałe. I tylko wtedy obóz odpowie intencjom Komendanta". Zaleca też rzeczony tygodnik „największą czujność czynników, stojących pod sztandarem bezkompromisowych idei rewolucji majowej", trzeba bowiem, według niego, przebudować ustrój Polski na sposób, lapidarnie się wyrażając, faszystowski, ostatecznie likwidujący „demokrację burżuazyjno-liberalną".

Taka to jest uwertura do rozpoczynających się prac prawodawczych B. B. Powiedzmy: jedna z uwertur. Są tam bowiem inni jeszcze skrzypkowie, intonujący inne jeszcze melodje. Nie jesteśmy pewni poczucia harmonji np. bądź u p. Bobrowskiego, bądź u p. Bojki, bądź u ks. Radziwiłła. Dopóki nie rozlegnie się komenda głównego kapelmistrza, dysonanse są możliwe, nawet wśród ludzi „bez twarzy". Dysonanse t. zw. ideowe, a cóż dopiero taktyczne! No, ale koniec końców przeważy u B. B. niechybnie zmysł karności.

Praca obozu narodowego.

W „Gazecie Warszawskiej" prof. R. Rybarski wykreśla w ogólnych zarysach linję przyszłego działania Stronnictwa Narodowego.

Zaznaczając, że czeka ten obóz ciężka i doniosła dla państwa praca, tak pisze:

Nie lekceważąc bynajmniej znaczenia radykalizmu, licząc się z faktem, że jego obecna klęska jest w pewnym stopniu klęską sztucznie wywołaną, należy stwierdzić, że możemy zdobywać nowe tereny, o ile prowadzić będziemy pracę systematyczną, o ile dotrzemy tam, gdzieśmy dotychczas nie docierali. Straciło swoją moc wiele rewolucyjnych i społeczno-radykalnych frazesów. Rzeczywistość w oczach warstw szerokich rozwiała wiele złudzeń, na których opierała się potęga stronnictw klasowych. Trzeźwy rozsądek warstw ludowych, zwłaszcza chłopa polskiego, zaczyna się odzywać coraz mocniej.

Autor nie wierzy w trwałość dzisiejszej większości rządowej.

Małą w niej rolę odgrywa cement wspólnej idei, a wielką cement różnych doraźnych bezpośrednich korzyści.

Tej mechanicznej metodzie organizowania społeczeństwa — pisze autor — przeciwstawiamy ograniczony rozwój jego politycznego życia. Chcemy skupić wszystkich około jasnych i określonych idei, budować polityczną łączność na podstawie przekonań, które nie zmieniają się zależnie od konjunktury. Opieramy się na żywiołach, które pracując politycznie dają coś z siebie, ponoszą ofiary, bez myśli o tem, co za to dostaną.

Prof. Rybarski zapowiada, że prace w tym kierunku prowadzić będzie obóz narodowy ze zwiększoną wytrwałością i nikt od niej nie zdoła go usunąć.

O reformę ustawodawstwa socjalnego.

Parę dni temu konserwatywno-sanacyjne „Słowo" wileńskie apelowało do większości rządowej w parlamencie o rewizję ustawodawstwa socjalnego. Obecnie występuje z podobnem żądaniem łódzka „Prawda", będąca organem sanacyjnych kół gospodarczych.

Licząc bardzo skromnie — pisze „Prawda" — ustawodawstwo ubezpieczeniowe kosztowało nas w ostatnich dziesięciu latach około czterech miljardów złotych. Tyle musiały wynieść w tym czasie wpływy wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że suma ta została wyciśnięta ze społeczeństwa, które nie potrafiło w tym samym czasie zaoszczędzić jednego miljarda, że zostały wyciśnięte w lwiej części z przemysłu, który w tym samym czasie powiększył swój stan posiadania tylko po stronie pasywów, jeżeli zatem uprzytomnimy sobie, że suma ta stanowi w gruncie rzeczy ofiarę na jaką naród zdobywa się i do jakiej wzywa się go tylko w chwilach największej potrzeby lub niebezpieczeństwa, to trzeba się zapytać: gdzie są te korzyści i te dobra taką ofiarą i takim wysiłkiem okupione?

Cytowany organ sanacyjnych kół gospodarczych, żywi nadzieję, że ta strona ustawodawstwa socjalnego i ubezpieczeniowego znajdzie należyte zrozumienie i ocenę i że z miarodajnego miejsca usłyszymy kiedyś hasło jego „redukcji i silnej likwidacji".

O naszą naftę.

„Kurjer Poznański" porusza niezmiernie aktualną kwestję dotyczącą bogatej gałęzi naszego życia gospodarczego, a mianowicie przemysłu naftowego. „Kurjer Poznański" stwierdza, że wskutek wojny i okresu inflacyjnego nastąpiły pozorne przesunięcia w stanie posiadania w przemyśle naftowym opanowanym przez kapitały zagraniczne z tem, że wzrósł nieco udział polski.

Obecnie — pisze „Kurjer Poznański" — dowiadujemy się, że interesy kapitału zagranicznego mają doznać dalszego umocnienia i rozszerzenia drogą zmiany ustawy naftowej w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Opracowanie projektu dekretu przez Ministerstwo przemysłu i handlu poprzedziły krótkie narady z przedstawicielami przemysłu naftowego, wśród których na 14 reprezentantów kapitałów zagranicznych było — aż dwóch przedstawicieli interesów przemysłu polskiego. Na konferencjach tych, które miały zadecydować o losach naszego przemysłu naftowego, nie byli reprezentowani właściciele małych terenów naftowych, dalej geologowie, z których opinją należało przedewszystkiem się liczyć, oraz inżynierowie górniczy, ani też robotnicy naftowi, będący częściowo posiadaczami małych terenów.

Projekt przewiduje zniesienie zasady t. zw. akcesji czyli wyłącza żywice ziemne z prawa rozporządzalności właściciela gruntu, który ma otrzymywać tylko 5 proc. brutto całkowitej produkcji surowca. Natomiast rozszerzone zostają w projekcie prawa poszukiwaczy minerałów żywicznych, którym przysługiwać ma prawo zgłoszenia ochronnego prawa górniczego w zasadzie o obszarze 200 ha. Projekt określa bliżej zasady udzielania prawa ochronnego na wypadek złożenia kilku zgłoszeń.

Pozatem projekt nadaje kopalniom będącym w ruchu prawo pierwszeństwa do ubiegania się o nadanie bezterminowego pola górniczego, o ile umowa o kopalniach wygasa wcześniej, aniżeli w 25 lat. Tutaj należy podnieść, że cały szereg umów na eksploatację terenów przez zakłady wielgasnąć w najbliższem dziesięcioleciu po blisko 50-letniem okresie obowiązywania. Kopalnie te zatem już dawno się zamortytowały i bezterminowe przedłużenie umów oznaczałoby nieuzasadnioną niczem koncesję na rzecz kapitału zagranicznego, który w gruncie rzeczy dopuścił do stagnacji i częściowego upadku naszego przemysłu naftowego i zaniedbał w znacznej mierze akcję wiertniczą.

Wyraźnie „sanacyjny" krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" ocenia w ten sposób znaczenie projektu: „Projekt wywłaszcza właściciela gruntu z podziemia, ogranicza jego prawo do wynagrodzenia do minimum (5-cio proc. brutto), faktycznie zaś oddaje kopalnictwo naftowe na łup wielkich koncernów zagranicznych".

Projekt wychodzi najwyraźniej na korzyść kapitalistów zagranicznych a na niedwuznaczną stratę drobnych polskich kapitałów, inwestowanych bądź w samej ziemi, bądź też w kopalnictwie naftowem. Projekt oznacza uszczuplanie stanu naszego posiadania narodowego. Jest on zjawiskiem niezmiernie bolesnem, gdyż konsekwencją wprowadzenia w życie projektu byłoby uniemożliwienie stopniowego zagarniania naszego przemysłu naftowego przez kapitały polskie.

Podwyżka komornego?

WARSZAWA, 2-12. Jedną z pierwszych prac nowego gabinetu ministrów będzie przedłożenie rządowe o 70 proc. zwyżkę zasadniczego komornego dla mieszkań większych i o 40 proc. dla mieszkań mniejszych. Rząd chce się w ten sposób wywiązać z zobowiązań przyjętych wobec właścicieli nieruchomości przed wyborami. Atoli z wypowiedzianej podwyżki — według projektu rządowego ma pójść 60 proc. względnie 30 na rzecz kapitału rozbudowy, a 10 proc otrzymają właściciele nieruchomości.

„Stahlhelm" grozi

AKCJĄ CZYNNĄ.

KRÓLEWIEC, 2-12. „Stahlhelm" w prowincjach wschodnich wysłał do prezydenta Hindenburga telegram, w którym domaga się osobistego wkroczenia prez. Hindenburga przeciw rzekomym gwałtom antyniemieckim w Polsce.

W telegramie tym „Stahlhelm" grozi, że o ile Hindenburg nie zajmie się osobiście tą sprawą, wówczas będzie „zmuszony" utworzyć w powiatach przygranicznych „samoobronę" przeciw Polakom.

POWSTANIE

NA DALEKIM WSCHODZIE.

MOSKWA, 2-12. Po dłuższej przerwie nadeszły tu ponownie wiadomości o powstaniu przeciwsowieckiem na Dalekim Wschodzie. Oddziały „białych" powstańców ukazały się w okolicach Chabarowska, w obwodzie Pomorskim i Zabajkalskim.

W obwodzie Amurskim oddziały powstańcze działają przeciwko Sowietom w okolicach stacji kolejowej Boczkariowo. W obwodzie Pomorskim największym oddziałem powstańczym jest oddział Lebiediewa, który panuje nad całem wybrzeżem morskiem od zatoki św. Olgi do zatoki św. Włodzimierza.

Rozszerzeniu się powstania przeszkadza brak broni, gdyż władze sowieckie czynią wszystko dla zapewnienia sobie zupełnego rozbrojenia ludności.

Nowy gabinet austrjacki

KANCLERZ DR. ENDER.

WIEDEŃ, 2-12. Wczorajsza konferencja nocna w sprawie utworzenia nowego gabinetu nie doprowadziła jeszcze do definitywnego rezultatu. Dotyczy to rozdziału tek ministerjalnych.

W każdym razie uważa się za prawdopodobny następujący skład gabinetu: kanclerz — dr. Ender, wicekanclerz i sprawy wewnętrzne — dr. Schober, sprawy zagraniczne — dr. Seipel (o ile tekę przyjmie), skarb — inż. Winkler albo inż. Schumy, sądownictwo — dr. Waber albo dr. Slama, handel — Heil, rolnictwo — Thaler, wojskowość — Vaugoin, opieka społeczna — dr. Drexel, oświata — dr. Czermak.

Napad Niemców

NA SZKOŁĘ POLSKĄ.

KATOWICE, 2-12. W nocy z 30 listopada na 1 grudnia kilku Niemców napadło na polską szkołę powszechną w Sogołowic, pow. Rybnickiego.

Napastnicy, wyłamawszy drzwi, wtargnęli do mieszkania kierownika szkoły Feliksa Galisza, oświadczając mu, że muszą go zabić „dla niemieckiej ojczyzny". Galisz dał kilka strzałów rewolwerowych na postrach, w następstwie których napastnicy wycofali się z gmachu szkoły, odgrażając się jednak, że jeszcze powrócą i zrobią z Galiszem to, co z zamordowanym przodownikiem policji Sznapką.

Za sprawcami napadu, których nazwiska już znane są policji, zarządzono poszukiwania.

Gdy publiczność biła brawo...

Zgon cyrkowca podczas występu.

WARSZAWA, 2.12. — Publiczność w cyrku warszawskim, licznie zgromadzona na wczorajszej premjerze, była świadkiem tragicznej śmierci znanego komika belgijskiego. Ryszarda Mantsbacha, występującego pod pseudonimem Ryszarda Ribo i popisującego się komiczną tresurą zwierząt.

Wykonywując numer z tresowaną świnką w pewnym momencie Ribo skoczył na ściętą beczkę, a świnka zajęła miejsce pod nim. Wówczas Ribo, dziękując publiczności za oklaski, wymówił: „Dwa świnie". To powiedziawszy, Ribo zachwiał się i upadł na arenę. Publiczność sądziła, że należy to do numeru. Ponieważ słychać było chrapanie, więc sądzono, iż Ribo udaje śpiącego. W tym momencie z za kotary wyszedł jego syn, asystujący podczas występów ojca, a, spostrzegłszy go leżącego na arenie, podbiegł, pytając:

— Co ci jest?

Nie usłyszawszy żadnej odpowiedzi, usiłował go podnieść. Stojący w przejściu Bohdan i Czesław Mroczkowscy zrozumieli, że na arenie dzieje się coś niedobrego. Lekarz cyrkowy, dr. K., wybiegł ze swej loży, śpiesząc za kulisy, by przyjść z pomocą artyście. Gdy dobiegł do garderoby, wołając o podręczną apteczkę, chwycił aktora za rękę, badając puls. Tętno bić przestało. Ribo nie żył. Skonał w momencie, gdy publiczność biła mu brawo.

Węgiel dla kresów wschodnich

zamiast drogiego drzewa.

KATOWICE, 2-12. Związek hurtowników węgla podjął obecnie akcję, zdążającą do powiększenia pojemności krajowego rynku węglowego.

Związek wychodzi z założenia, że kresy wschodnie, jako spożywca opałowy, zużywają w przeszło 50 proc. drzewa, torfu, a nawet słomy. Ponieważ zaś gospodarka drzewna wogóle pozostawia wiele do życzenia, a drzewo jako materjał opałowy kalkuluje się drogo, hurtownicy podjęli w porozumieniu z koncernami węglowemi i kopalniami energiczne starania, celem wyrugowania drzewa z rynku spożywców opałowych.

O ile starania te uwieńczone zostaną pomyślnym wynikiem, zyskałby na tem przemysł węglowy, a jednocześnie nasza gospodarka narodowa. Problem ten musi być rozważony nietylko z powyższego punktu widzenia, ale i ze stanowiska naszej konkurencyjnej zdolności eksportowej.

Organizacja kontrrewolucyjna

na Białorusi sowieckiej.

MOSKWA, 2-12. Sowiecka agencja Tass ogłasza komunikat o wykryciu w Mińsku wielkiej kontrrewolucyjnej organizacji, rozgałęzionej na całej Białorusi sowieckiej.

Organizacja ta postawiła sobie za cel oderwanie Białorusi od Sowietów. Miała ona orjentację zachodnią i utrzymywała kontakt z emigracją białoruską i faszystowskiemi organizacjami białoruskiemi w państwach ościennych. Na czele organizacji stali wybitni działacze białoruscy, którzy przed 10 laty wyemigrowali a następnie powrócili do Sowietów, gdzie zajmowali szereg wybitnych stanowisk.

Wśród licznych aresztowanych znajdują się członkowie białoruskiej akademji nauk, jak Łastowski, Smolicz, Świtiewicz, Kraskowski i inni.

NIEPOKOJE TRIUMFATORÓW

I CHWIEJNE ICH SAMOPOCZUCIE.

W obozie rządowym zaczynają jakoś coraz bardziej odczuwać potrzebę wyjaśnienia swym zwolennikom, że Stronnictwo narodowe miało wprawdzie w ostatnich wyborach oznaki powodzenia, ale że to powodzenie właściwie, ostatecznie, koniec końców i t. p., nie jest znowu czemś znacznem i ważnem.

Wyrazem tej wewnętrznej potrzeby dusz obozu rządowego są dociekania, ogłoszone p. t. „Pyrrusowe zwycięstwo Narodowej Demokracji" na naczelnem miejscu „Gazety Polskiej" (nr. 330) dnia 1 b. m.

Zaczynają się te wywody od narzekania, że obóz narodowy i jego prasa

„— ...nie kwestjonuje przegranej Centrolewu, nie chce jednak widzieć triumfu Bezpartyjnego Bloku, nie zdolna jest nawet należycie ocenić fiasco akcji wyborczej nielojalnych wobec państwa ugrupowań politycznych naszych mniejszości narodowych, uwydatniając się tylko i wyłącznie swoim sukcesem".

Czytelnicy pism narodowych najlepiej wiedzą, że narzekania te są niesłuszne.

Owo fiasco wyborcze mniejszości ocenia obóz narodowy właśnie... nale życie. Któż bowiem więcej, niż obóz narodowy uwydatnia tę prawdę, że tam, gdzie mniejszości są najliczniejsze, mianowicie na wschodzie, zdobył B. B. w wyborach do Sejmu na obszarze Małopolski Wschodniej z ogólnej liczby 57 mandatów aż 36, na kresach wschodnich zaś t. j. w czterech województwach Wołynia, Polesia, Nowogródzkiego i Wileńszczyzny w wyborach do Sejmu z ogólnej liczby 50 mandatów aż 48, czyli blisko 100 proc., a w wyborach do Senatu wszystkie tamtejsze 15 mandatów czyli 100 proc., bez śladu mniejszości. Niezwykle te wyniki ocenia obóz narodowy w całej pełni... należycie.

Równie niesłuszne są narzekania, że obóz narodowy nie chce widzieć... triumfu wyborczego obozu rządowego. Wszakże właśnie pisma obozu narodowego od chwili wyborów nic innego nie robią, tylko codziennie powtarzają: teraz mają 249 posłów czyli większość bezwzględną w Sejmie i 77 senatorów czyli większość dwu trzecich w Senacie, mogą uchwalać, co chcą, odpowiedzialność ich jest wyłączna i dla wszystkich widoczna, niczem zasłaniać się już nie mogą. Zaiste trudno podkreślać triumf obozu rządowego silniej, częściej i uporczywiej. Jeżeli zatem w obozie rządowym są z tego niezadowoleni, czyżby to znaczyło, że zaczyna im być już trochę nieswojo z tym własnym... triumfem.

Na brak zajmowania się obozu narodowego i jego pism tym triumfem także od strony... szczegółowych badań nie może również narzekać obóz B. B. Wszakże codziennie ogłaszają pisma narodowe z jednego okręgu za drugim i dokładnie z takiej i innej miejscowości szczegółowe opisy, jakiemi to sposobami osiągano te niebywałe triumfy, wszakże pełnomocnik listy narodowej 4 na ostatniem posiedzeniu Państwowej Komisji poświęcił tym triumfom obszerny opis w ogólnem ujęciu, wszakże w poszczególnych okręgach już opracowane są szczegółowe protesty wyborcze, które są pewnego rodzaju... monofraljami triumfów. Żale i wymówki B. B., że obóz narodowy nie chce widzieć tych triumfów, są naprawdę niezasłużone.

Wreszcie, jeżeli w tem, co Stronnictwo narodowe mówi o swoich wynikach wyborczych, widzi obóz rządowy aż entuzjazm, ulega dziwnej pomyłce. W rzeczywistości bowiem obóz narodowy z prawdziwym żalem mówi sobie, że to, co uzyskał, jest znacznie mniej, niż to, co uzyskać powinien i uzyskać może w wyborach odbywających się prawidłowo. Wszakże sami ustawicznie to powtarzamy. I niema w tem entuzjazmu, a jest tylko pokrzepiające poczucie, że wytrwała praca powoli odrabia to, co gwałt zabrał.

Jeśli zatem w obozie rządowym tak im coś dokucza w sprawie tych 63 mandatów Stronnictwa Narodowego wobec 249 mandatów B. B., widocznie płynie to z pełnej świadomości, że, wedle sposobu zdobycia, mandaty jedne i drugie nie są równowartościowe.

Samopoczucie w obozie triumfatorów jest widocznie tak chwiejne, że potrzebna okazuje się tam pocieszanie:

„— W pierwszym Sejmie Narodowa Demokracja z przybudówkami i przy współudziale Piasta tworzyła większość. W drugim Sejmie była duszą wszelkich międzypartyjnych poczynań, począwszy od osławionego chjeno - piastowego paktu lanckorońskiego, aż po rządy koalicyjne na spółkę z endekami. W trzecim acz kolwiek stała formalnie poza blokiem Centrolewu, to jednak była jego natchnieniem i umiejętnym reżyserem, niezawsze widocznym, ale stale czynnym.

Kto wie czy ta pociecha nie spudłuje, bo czytelnicy z obozu rządowego powiedzą sobie: jeżeli obóz narodowy zawsze tak sobie dawał radę, nawet ostatnio, gdy miał tylko 37 posłów, to pewnie i teraz jakoś da sobie radę i będzie robił należycie to, co jest jego zadaniem.

St. St.

SZKOŁA POLSKA

NA EMIGRACJI.

Sieć szkolna, mająca za zadanie obsługiwanie 7-miljonowej rzeszy Polaków zagranicą, jest słabo rozbudowana. Jak wykazuje oficjalna statystyka Dra Zdrojowskiego (z roku 1926) było poza granicami Polski: 1) 1648 szkółek powszechnych o 4252 nauczycielach i 307.482 uczniach: 2) 23 szkół średnich o przeszło 5.000 uczniach. Szkolnictwu temu dostarcza państwo polskie około 250 nauczycieli szkół powszechnych i 60 dla szkół średnich, opłacając ich według norm kraju zatrudnienia (n. p. w Stanach Zjednoczonych A. P. około 150 dolarów miesięcznie).

Największe skupienie emigracji polskiej znajduje się, jak wiadomo, w Ameryce, np. w samych Stanach Zjednoczonych mieszka około 3 miljonów, w Kanadzie 160.000 a w Brazylji ponad 200.000 Polaków. Szkoła polska stoi tu na niskim poziomie, jak to wyraźnie stwierdza organ Ministerstwa W. R. i O. P. w artykule dra Wieniewskiego („Oświata i wychowanie" II (8).

W **Stanach Zjednoczonych** przeznacza się w wyższych klasach od 2-4 godzin na naukę historji, geografji etc. w języku polskim. W **Kanadzie**, w prowincji Quebec, udało się w szkole polskiej wywalczyć możliwe warunki. Na koszt rządu kanadyjskiego uczą się tu dzieci języka i historji polskiej już w niższych klasach. Natomiast w połudn iowej Ameryce, w **Brazylji** szkoły utrzymywane są przeważnie przez społeczne organizacje emigracyjne, mają charakter świecki, stoją jednakowoż na bardzo niskim poziomie wobec braku lokali, książek i nauczycieli. N. p. na 180 nauczycieli 109 nie posiada odpowiednich kwalifikacyj. Szkół w Brazylji jest ogółem 191, uczy się w nich 9.030 dzieci, nauka odbywa się w języku polskim i portugalskim.

W krajach europejskich względnie wiele ułożyły się stosunki **w Czechosłowacji i na Łotwie: w obu** państwach mieszka około jedna **czwarta miljona** Polaków. Rząd czeski **zorganizował 100** publicznych szkół a społeczeństwo polskie utrzymuje 66 prywatnych szkół powszechnych. Ogółem uczęszcza do szkół polskich 14.218 dzieci pod kierunkiem 449 nauczycieli. Na **Łotwie** istnieje osobny wydział polski przy ministerstwie oświaty, do szkół polskich uczęszcza 6000 dzieci, nauczycieli jest 280, istnieją trzy gimnazja i jedna szkoła zawodowa. **W Niemczech** szkolnictwa polskiego do niedawna wogóle nie było, dopiero w dniu 1-go kwietnia 1929 r. weszła w życie uchwała pruskiej rady ministrów, przyznająca Polakom prawo zakładania prywatnych szkół. W ciągu roku powstało tam 41 szkół, przeważnie na pogranicznych terytorjach. Jak stwierdza cytowany już autor, „rząd pruski nie stworzył (poza Górnym Śląskiem) ani jednej polskiej szkoły publicznej i nie wydał ani fenigą na szkolnictwo polskie".

We Francji mieszka trzy czwarte miljona Polaków-emigrantów. Szkoły powstają na podstawie umowy z organizacjami przedsiębiorców. Są to klasy polskie przy szkołach francuskich, liczba ich wynosi obecnie 384 ze 145 nauczycielami i 19.000 uczniami. Szkolnictwo to podlega opiece naczelnego inspektoratu oświatowego przy poselstwie polskim w Paryżu.

W **Rumunji**, liczącej około 80.000 Polaków stan szkolnictwa polskiego uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu. Dopiero działalność Macierzy Szkolnej doprowadziła do ponownego zorganizowania niewielkiej liczby szkół.

„Plagjat hitlerowski".

Głos organu faszystowskiego.

Zwycięstwo Hitlerowców było zrazu powitane przez prasę włoską z wyraźną życzliwością, obecnie zaś spotyka się z krytyką.

W rzymskim przeglądzie „Echi e Commenti" ukazał się artykuł, podpisany przez radcę stanu i deputowanego Piero Bolzon, wybitnego faszystę, p.t. „Nasze ideały i plagjat Hitlerowski". W artykule tym autor, krytykując hitleryzm, któremu odmawia pokrewieństwa z faszyzmem, nie cofa się przed takiemi sądami, jak: .... z pasa faszyzmu Hitlera wydziera się rasa zgłodniały drapieżnik, niż dusza żądna sprawiedliwości...", lub .... Czy nie widzicie, że Niemcy za wszelką cenę chcą być zwyciezcami, że nie zwyciężonymi i że nie dla nich nie znaczą nasi zmarli zwycięzcy, nasza dymiące po rzezi i odbudowane tylko dzięki olbrzymim poświęceniom? Czyż nie widzicie, że dla tych Hunnów nie przedstawiają żadnego znaczenia, jako hasło pokoju, kostnice znaczone czaszkami, poezja stworzona dla gloryfikacji bólu i płomień wzniecony dla osuszenia łez!..". A następnie: .... Zapewne Niemcy pozostają Niemcami, t.j. tymi, którzy odjęli ludziom wszelką zdolność współczucia... Oto dlaczego rzucam towarzyszom ten apel: nie bierzcie za orły czym ... pewnych drapieżnych ptaszysk przygwożdżonych przez historję imperjalistyczna do szczytu jakichś tam skały

Nauka łaciny

W POLSCE I GDZIEINDZIEJ.

Związek filologów niemieckich wystąpił z projektem powiększenia liczby godzin języków klasycznych w szkołach niemieckich. W związku z tem opracowano statystykę, która jednak wykazała, że w Niemczech liczba godzin łaciny jest największa w Europie, wynosi mianowicie w szkole średniej 68 godzin tygodniowo. Na drugiem miejscu znajdują się Włochy — 45 godzin, na trzeciem miejscu — Holandja 39 godzin, na czwartem Austrja — 37 godz., na piątem Szwajcarja — 36 godz., na szóstem Francja — 29 godzin. Na siódmem miejscu znajduje się Polska — 27 godzin nauki łaciny w szkole średniej, na trzech dalszych zaś miejscach Szwecja, Norwegja, oraz Danja, w której wykłada się tylko 15 godzin łaciny tygodniowo, czyli przeszło 4 razy mniej, niż w Niemczech.

niemieckiej"...

Artykuł ten, najbardziej ostry ze wszystkich, które pojawiły się dotąd w prasie włoskiej o ruchu hitlerowskim, nie jest jednak głosem odosobnionym. „Mattino", „Tribuna", a zwłaszcza „Gazzetta del Mezzogiorno", zamieszczają na swoich łamach obszerne artykuły, które zawierają ostrą krytykę tego ruchu.

Podział mandatów senac.

Z LISTY PAŃSTWOWEJ.

Państwowa komisja wyborcza ustaliła wynik głosowania na listy okręgowe do Senatu i na tej podstawie przydzieliła z listy państwowej:

BB. pierwszych miejsc 14: Marsz. Piłsudski, Sławek, Zaleski, dr. Janta-Połczyński, Raczkiewicz, Kielak, dr. Dąbrowski, Stanisław Nowak, Evert, Stecki, dr. Loewenherz, dr. Barański, Hanna Hubicka, Mendelson.

Centrolew dwa: dr. Limanowski (P.P.S.) i Woźnicki (Wyzwolenie).

Klub Nar. dwa: Głąbiński i Joachim Bartoszewicz.

Posiedzenie komisji dla definitywnego przydziału miejsc z listy państwowej do Sejmu po uwzględnieniu rezygnacji kandydatów podwójnych (jednocześnie do Sejmu i Senatu, z jednej lub kilku list okręgowych i listy państwowej) nastąpi we środę 3 b.m.

Zmiana rozporządzenia

O GODŁACH I BARWACH PAŃSTWOWYCH.

Prezydent Rzeczypospolitej specjalnem rozporządzeniem zmienił niektóre postanowienia poprzedniego rozporządzenia o godłach i barwach państwowych.

Art. 4 otrzymuje brzmienie następujące: Dla władz i urzędów samorządu terytorjalnego ustanawia się odznaki, złożone z herbu państwa i herbu województwa, do którego należy napis, odpowiadający ich nazwie. Dla zakładów, instytucyj i przedsiębiorstw samorządu terytorjalnego ustanawia się odznaki, złożone z herbu województwa i napisu, odpowiadającego ich nazwie.

Związki samorządu terytorjalnego mogą w odznakach swych władz i urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw w miejscu, przewidzianem dla herbu wojewódzkiego, umieścić swój własny herb nadany, względnie zatwierdzony. W drodze wyjątku minister spraw wewnętrznych może zezwolić miastom, posiadającym herb historycznie uzasadniony, na używanie w swych odznakach zamiast herbu wojewódzkiego, wyłącznie herbu miejskiego.

W dalszym ciągu rozporządzenie postanawia, że władze urzędowe i instytucje państwowe zagranicą używają flagi państwowej z herbem państwowym w środku białego pasa.

GŁOSY PUBLICZNE.

Co komu po tem?

PANU P. K. O ŚW. MIKOŁAJU.

W nr. 274 „Kurjera Zachodniego" zamieściliśmy uwagi jednego z czytelników o tradycji św. Mikołaja, przyczem autor tych uwag skrytykował wprowadzenie zwyczaju podarunkowego i zabaw na św. Mikołaja w szkołach. Obecnie otrzymaliśmy odpowiedź na te uwagi innego czytelnika, stwierdzając jednocześnie, że nie są one pozbawione racji.

Ma pan najzupełniejszą rację, by św. Mikołaja przepędzić, jako agitatora przed wyborami, no bo i co komu po Nim. Wyrwie się św. Piotrowi z nieba, łazi po ziemi i dalejże bałamucć dzieci podarunkami, rozdając na prawo i lewo (nauczyciele pomagają!), a te żarłoczne „smyki", nie czekając na gwiazdkę, kiedy to raz do roku (!) dostają podarunki, obżerają się poprostu, a potem chorują, no i zmartwienie gotowe! Nie dziwię się dzieciom ze wsi, bo te nie mają tej przyjemności, ale ten „drańcio" jeden z drugim z miasta ma tak piękne wystawy w cukierniach, to przecież może się patrzeć na to przez cały dzień, (gdyby tylko mógł boso stać tak długo na śniegu), ale cóż kiedy on chce zaraz zjeść. No i cóż z takim robić?

Przeto ja Sz. Panu P. K. powiadam, że gdyby znał dzieci jak nauczyciele, gdyby tyle z niemi obcował, to z pewnością dnia 6 grudnia wieczorem przebrałby się za św. Mikołaja, a rozdając podarki mówiłby:

— Nie becz smyku jeden, że ci zimno, masz, pociesz się; a ty się nie smuć, bo ojciec znajdzie robotę i bucięta ci kupi, a ty sieroto nie smuć się, bo św. Mikołaj i o tobie pamięta.

Tak oto czyniłby Pan, aby się dzieci radowały, bo dziś naprawdę brak jest u dziatwy szczerej wesołości! Więc czyż mamy odebrać im ten jeden szczęśliwy wieczór?! A to, że św. Mikołaj pochodzi z b. Galicji, to nie jego wina, lecz b. Kongresówki, że o tem nie pomyślała!

Z notatki Pana widać, że mało się Pan dziećmi zajmuje, bo cenzurek nie przynoszą na „gwiazdkę", lecz 31 stycznia, zresztą nieroztropnie byłoby nagradzać dobre cenzurki, bo co zrobimy z dziećmi, które są niezdolne i przynoszą liche cenzurki. Więc niech Sz. Pan będzie spokojny, dzieci będą pamiętać o św. Mikołaju, a o gwiazdce też nie zapomną, bo niektóre z nich posiadają tylko te dwa szczęśliwe dni w roku!

A za to, że św. Mikołaj nie doręczy podarków poniektórym dzieciom, rodzice kary nie zapłacą, bo czasy są rzeczywiście ciężkie.

Na zakończenie dodam, że nie pochodzę z Galicji, lecz bronię zwyczaju, który rozwesela b. wiele młodocianych twarzyczek; choć nawet raz byłem na tej uroczystości w gronie około 100 osób, posiadających ukończone wyższe studja, a najmniej maturę, którzy wyśmienicie się bawili. Stąd wniosek, że i starsi bywają dziećmi i lubią tego dobrodusznego Staruszka.

B. B.
nauczyciel z pow. Będzińskiego.

Z orzecznictwa Izby karnej

SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Według orzeczenia termin, zakreślony art. 292-im K.P.K., pomiędzy datą doręczenia oskarżonemu wezwania lub zawiadomienia o rozprawie a dniem rozprawy jest przywilejem oskarżonego, danym mu dla możności należytego przygotowania obrony. To też niezachowanie tego terminu powoduje na wniosek oskarżonego bezwzględne odroczenie rozprawy i sąd nie ma prawa odmówić mu tego, gdyż inaczej naruszyłby zasadnicze prawa jego obrony, zagwarantowane mu przez ustawę w pomienionym art. 292 KPK. Naruszenie powyższego przepisu, podniesione w kasacji, powoduje uchylenie w myśl art. 498 K.P.K. zaskarżonego wyroku. (21.7.30. II. S.I.K. 747-30).

Zapisujcie się do P.M.S.

CZTERY WYROKI

W SPRAWIE „KURJERA ZACHODNIEGO".

Wczoraj w Sądzie powiatowym w Sosnowcu odbyły się cztery rozprawy przeciwko redaktorowi odpow. „K. Z." p. H. Stryjewskiemu o przestępstwo z art. 263 K. K., t. j. o rozpowszechnianie wieści, świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny. Przestępstwa tego dopuścił się red. Stryjewski — według oskarżenia, wniesionego przez starostę powiatowego w Będzinie — przez **rozpowszechnianie skonfiskowanych numerów „Kurjera Zachodniego", a mianowicie z dnia 5, 10, 11 i 18 września b. r.**

Sądził sędzia powiat. p. Rylman, bronił oskarżonego aplikant adwokacki p. Celestyn Glanc, substytut mec. M. Łaszczyńskiego. Jako zaprzysiężeni świadkowie składali zeznania p. Edward Płatek, referent wydziału bezp. w starostwie oraz p. T. Bardach, kierownik administracji K. Z. Zeznania obydwu świadków dotyczyły faktu rozpowszechniania skonfiskowanych numerów „K. Z.".

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego obrońca oskarżonego p. Cel. Glanc, wskazując, że w trzech wypadkach można mówić tylko o usiłowaniu przestępstwa, że w czynie oskarżonego brak podmiotowych cech zarzuconego oskarżonemu przestępstwa, że w czwartym wypadku fakt rozpowszechniania czasopisma wogóle nie został udowodniony, prosił o wydanie wyroków uniewinniających.

Sąd, podzielając wywody obrony, red. H. Stryjewskiego uniewinnił we wszystkich sprawach.

Nader ciekawe było oświadczenie św. Edw. Płatka na temat podwójnych konfiskat „Kurjera Zachodniego". Św. Edw. Płatek oświadczył:

— Były wypadki, że K. Z. był dwa razy konfiskowany, t.j. po skonfiskowaniu jakichś ustępów został zwrócony z odnośnem zawiadomieniem, a następnie po przysłaniu egzemplarzy już z usuniętą skonfiskowaną częścią artykułu była dokonywana ponowna konfiskata zupełnie innego artykułu, w pierwszych egzemplarzach umieszczonego. W obu wypadkach konfiskaty referowałem ja, a decydował o nich starosta. Działo się to naskutek tego, że **odnośne ustępy w pewnym momencie mogły być uważane za możliwe do rozpowszechnienia, a wobec zmienionej w jakiś sposób sytuacji po przysłaniu tegoż dnia drugiego okazowego wydania gazety, uznano, że tesame ustępy nie nadają się do rozpowszechnienia.**

Dla objaśnienia musimy dodać, że podwójna konfiskata K. Z. zdarzyła się nam 3 razy. We wszystkich powyższych wypadkach między wydaniem nam przez starostwo w Będzinie pisma o konfiskacie pierwszego wydania, a faktycznem skonfiskowaniem tegoż wydania (po usunięciu z niego ustępów skonfiskowanych) nie upłynęło nigdy więcej jak półtorej godziny. I oto na tej króciutkiej przestrzeni czasu, jak wynika z oświadczenia p. Płatka, zmienił się u niego pogląd co do szkodliwości pewnych ustępów, które **np. o godz. 12.15 były nieszkodliwe, a już o godz. 13.45 sytuacja zmieniła się tak dalece, że mogły wywołać niepokój.**

Dodać tu należy, że tego rodzaju podwójne w ciągu dnia konfiskaty gazety nigdzie w Polsce nie były praktykowane, a zastosowało je trzykrotnie starostwo będzińskie wobec K. Z.

„Komuna" to ruina robotnika..

tak mówi b. członkini PPS.-lewicy.

Otrzymaliśmy następującej treści list, wskazujący jaskrawo na szybkie tempo umniejszania się wpływów komunistycznych wśród robotników i wyjaśniający tajemnicę spadku głosów komunistycznych przy wyborach:

Do Redakcji
„Kurjera Zachodniego"
w Sosnowcu.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w piśmie tych kilka słów:

Do tego czasu należałam do P. P. S. L. (Polska partja socjalistyczna lewica, ekspozytura komunistów — wyjaśn. Red.). Przekonałam się, że zastanawianie się nad polepszeniem doli robotnika razem z żydami prowadzi do ruiny tego robotnika. Pewnego czasu wystąpił od „komuny" p. Podziemski, który był uważany przez koła radykalne za człowieka prawdy i był przez nich wychwalany, dzisiaj starają się go przedstawić w czarnym świetle dlatego, że odkrył część zasłony komunistycznej, która się opiera na łajdactwie, złodziejstwie, aby doprowadzić Polskę do najskrajniejszej nędzy. Ja stwierdzam to co pisał i mówił p. Podziemski, że za kulisami partji P. P. S. L., inaczej komuny, znajdzie każdy należący do tego tylko błoto. w którym się chce utopić robotnika i chłopa i na piersiach ich aby żyd postawił nogę. Apeluję przeto do wszystkich kobiet, aby tym panom i Wojtkom żydowskim dać porządną odprawę, a należeć tam, gdzie jest ukryta prawda, gdzie jest wydana wojna przeciw największej pladze Państwa polskiego — zatem wszyscy do Stronnictwa narodowego.

J. Basakówna.

P. S. Legitymację możecie odebrać do 3 dni po ogłoszeniu. Później będzie zniszczona. Numer legitymacji 23535.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Środa — **Dziś** Franciszka Ks. **Jutro** Barbary P. **Wschód słońca** 7 m. 23. **Zachód** „ 15 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Romans hrabianki L." — „Karuzela życia".

Kino „aPlace" — „Miłość w kajdanach".

Kino „Czary" — „W huku eksplozji".

× **P. REMISZEWSKI NA SŁUŻBIE PAŃSTWOWEJ.** Były wojewoda lubelski, p. Antoni Remiszewski, a poprzednio starosta będziński, po przeniesieniu do Warszawy pozostał nadal w służbie państwowej, obejmując kierownictwo wydziału organizacji gospodarstw w Ministerstwie refrm rolnych. W wydziale tym skoncentrowane są zagadnienia, dotyczące przebudowy ustroju wsi polskiej.

× **OBCHÓD W ZAGÓRZU.** Z okazji rocznicy powstania listopadowego, staraniem Koła PMS. w Zagórzu urządzono dnia 29 ub. m. uroczystą wieczornicę, na której program złożyły się: odczyt z przeźroczami o powstaniu listopadowem, solo barytonowe — p. Sajdak (akomp. p. Gajówna), fortepian — p. Hirszówna, skrzypce — p. Jakubowski (akomp. p. Hirszówna), deklamacje wygłosiły uczenice szkoły powszechnej w Zagórzu, żywe obrazy, których reżyserja zajęły się pp.: A. Bartoszewiczówna i Z. Kędracka. Sala klubowa wypełniona była po brzegi publicznością.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Środa dnia 3 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Lekkomyślna siostra".

Czwartek dnia 4 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Lekkomyślna siostra".

Piątek dnia 5 b. m. o godz. 8.15 wiecz. „Lo—Kitay".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa 3 grudnia — „Manewry jesienne".

Czwartek 4 grudnia — Teatr Polski nieczynny.

× **„MIKOŁAJ" DLA DZIECI.** W nadchodzącą niedzielę dnia 7 bm. o godz. 3 popoł. Samopomoc uczenic gimn. im. E. Plater w Sosnowcu organizuje zabawę dla dzieci w związku ze św. Mikołajem. Tego samego dnia o godz. 11 przed poł. staraniem tejże Samopomocy urządzony będzie w gimn. im. E. Plater bazar przedświąteczny, na którym sprzedawane będą zabawki na choinkę.

× **Z KOŁA P. M. S. BĘDZIN.** W niedzielę 30 ub. m. otworzył zarząd Koła PMS. w szkole na Koszelowie czytelnię i bibljotekę. Do czytelników zebranych przemówili o potrzebie oświaty pozaszkolnej członek zarządu p. prof. Miarek i prezes p. inż. Kamiński. Bibljoteka, którą prowadzi nauczycielka szkoły p. Żurakowska, mieści się narazie w szkole koszelowskiej nr. 3.

× **„CIEPŁA WDÓWKA".** Koło górników przy bratniej pomocy szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie w dniu dzisiejszym odegra w sali kina „Kometa" komedję M. Bałuckiego w 3 aktach p.: „Ciepła wdówka", poprzedzoną słowem wstępnem i monologami. Całkowity dochód przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe Koła górników.

Z życia robotniczego

ROCZNE ZEBRANIE FILJI NA RENARDZIE „PRACA POLSKA".

W dniu 30 listopada rb. odbyło się na walcowni hr. Renard w Sosnowcu doroczne zebranie filji Związku zawodowego metalowców „Praca Polska".

Zebranie zagaił p. W. Stępień. Przewodniczył p. Ignacy Malina. Protokół z poprzedniego zebrania odczytał sekretarz p. W. Zemła, a sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu zdawał prezes W. Stępień. Po tem sprawozdaniu przewodniczący komisji rewizyjnej p. W. Olender odczytał opinję tej komisji, podkreślającą sumienną i wzorową pracę skarbnika, jak również całego zarządu.

Następnie przemawiał p. W. Zemła, omawiając prace zarządu oraz cele i program działalności „Pracy Polskiej". Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru władz filji. Do komisji wyborczej w tajnem głosowaniu zostali wybrani pp.: Stępień, Wójcik i Szulc. Do nowego zarządu wybrano pp.: W. Stępienia (prezes), F. Wójcika, A. Szulca, Wreśnia, Pakosiewicza. Do komisji rewizyjnej pp.: W. Olendra, I. Malinę, Maruszczyka. Na delegata do zarządu głównego p. W. Zemłę.

W wolnych wnioskach omówiono szereg aktualnych spraw, a między innemi sprawę wyboru delegatów fabrycznych i prenumeraty „Kurjera Zachodniego".

× **Z KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH" W SOSNOWCU.** Dzisiaj dnia 3 grudnia bm. o godz. 8 wiecz. w gabinecie prezydjalnym Magistratu m. Sosnowca odbędzie się zebranie członków komisji dochodowej. W skład komisji wchodzą wszyscy członkowie sekcyj: zbiórki na listy i imprez dochodowych. Komitet prosi o liczne i punktualne przybycie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 4 GRUDNIA 1930 R.

10.30 — Uroczystość ku czci św. Barbary z salin w Wieliczce. 11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji Warszawkskiej. 14.00 — Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy (P. R. Warszawa). 15.20 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (Warszawa). 15.50 — Odczyt (P. R. Warszawa). 16.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Jak zważono glob ziemski" — opowie prof. Ludwik Wygrzywalski (P. R. Kraków). 17.45 — Koncert popularny z udziełem Tria Polskiego Radja w Katowicach. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. 19.15 — Intermezzo muzyczne. 19.35 — Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). 19.50 Komunikaty harcerskie. 19.55 — Komunikaty. 20.00 — Feljeton p. t. „Sylweta Andrzeja Tardieu" — wygł. Red. Jan Sołtan (P. R. Warszawa). 20.15 — Pogadanka radjotechniczna (P. R. Warszawa). 20.30 — Koncert kompozytorski Henryka Opieńskiego z Filharmonji Warszawskiej. 21.30 — Słuchowisko regjonalne Gustawa Morcinka „O tę świętą ziemeczkę". 22.15 — Koncert (P. R. Warszawa). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny. 23.00 — Retransmisje ze stacji zagranicznych ewent. muzyka lekka.

× **ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI".** Otrzymujemy następujące pismo: W celu wyrażenia protestu na prowokacyjne wystąpienie min. Treviranusa, my pracownicy umysłowi T-wa akcyjnego Zakładów hutniczych „Huta Bankowa" w Dąbrowie Górniczej postanowiliśmy od listopada rb. aż do odwołania oddawać na rzecz Ligi morskiej i rzecznej po zł. 1 względnie po 50 gr. miesięcznie od naszych uposażeń, uważając, że ofiara ta jest każdemu dostępna, a chociaż bardzo skromna, jednakże przy ogólnem zrozumieniu i masowem poparciu rzesz pracujących całej Polski, w co nie wątpimy, będzie stanowić pokaźną sumę, mogącą osiągnąć kilka miljonów złotych rocznie. Uważamy, że jednorazowe datki tylko częściowo osiągają cel i że jedynie ciągłość stałych wpływów może dać pożądane wyniki. Następuje 213 podpisów pracowników umysłowych Zakładów hutniczych „Huta Bankowa". Za m. listopad br. z powyższego tytułu wpłynęło 98.50 zł., przekazanych do P. K. O. na koszt L. M. i R. Nr. 306810.

Jak nam komunikuje zarząd L. M. i R. w Sosnowcu, na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" Związek lekarzy obwód Zagłębia Dąbr. wpłacił zł. 320, ponadto dyrekcja i pracownicy oddziału Banku Spółek zarobkowych zł. 51.

× **KU CZCI ŚW. STANISŁAWA.** Dnia 30 listopada Stowarzyszenie młodzieży męskiej w Sosnowcu urządziło akademję ku czci św. Stanisława Kostki, jako swego patrona, łącząc jednocześnie uroczystość złożenia życzeń ks. szamb. Plenkiewiczowi z okazji imienin, przypadających dnia 3 bm. Akademja wypadła wspaniale przy wypełnionej sali. Punktualnie o godz. 5 rozpoczęto akademję odśpiewaniem Hymnu pod dyrekcją ks. patrona Pawła Głowali. Prezes Stowarzyszenia dh. Jurkowski w serdecznych słowach złożył życzenia obecnemu ks. szambelanowi, wręczając mu od młodzieży kosz pięknych kwiatów. Następnie ks. patron Głowala wygłosił piękny referat pt. „Kult św. Stanisława Kostkj w dawnej Polsce". Dalszy ciąg akademji składał się: z koncertu skrzypcowego, deklamacyj („O Chryste" i „Przed sądem" Konopnickiej), szereg pieśni (m. in. arja z kurantem z opery „Straszny dwór" Moniuszki) i jednoaktówki „Błażek opętany". Całość wypadła wspaniale, budząc ogromne zadowolenie wśród uczestników, wyrażone w rzęsistych oklaskach.

Muszę z uznaniem podkreślić duży nakład pracy ks. patrona Głowali i poświęcenie, z jakiem się oddaje oraz i to, że tym razem produkcja tak muzyczna jak i teatralna stały na względnie wysokim poziomie. Pożądanem byłoby, aby częściej urządzano podobne imprezy — dając możność miłego i godziwego przepędzenia wieczoru. **Uczestnik.**

× **PRZEJĘCIE TARGOWICY W SOSNOWCU.** W ub. sobotę Ministerstwo komunikacji formalnie przekazało targowicę w Sosnowcu Zrzeszeniu kupców handlujacych trzodą w Warszawie. Jak wiadomo, targowica w Sosnowcu swego czasu dzierżawiona przez p. Jana Niewiarowskiego była przedmiotem ożywionych dyskusyj pomiędzy kilku firmami, przyczem do przetargu o wydzierżawienie targowicy od kolei stawał nawet Magistrat sosnowiecki. Na przetargu utrzymało się Zrzeszenie kupców handlujących trzodą w Warszawie. Temu Zrzeszeniu Ministerstwo przekazało budynki i urządzenia targowicy w ub. sobotę.



Sielanka samorządowa

w Dąbrowie Górniczej.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Przedewszystkiem przyjęto bez zmian, t. j. w rozmiarach dotychczasowych **cztery podatki, na 1931-32 r.**, mianowicie dodatek komunalny w wysokości 100 proc., państwowego podatku gruntowego, od patentów akcyzowych, w wysokości 100 proc. na wyrób napojów alkoholowych i 200 proc. na sprzedaż tychże, od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, w wysokości 30 proc. od obrotu w wysokości 25 proc. podatku państwowego i od nieruchomości, w wysokości 50 proc. podatku państwowego.

Do komitetu rozbudowy miasta na miejsce p. Stachurskiego został wybrany inż. L. Berbecki.

Wreszcie radny inż. Weber odczytał wniosek komisji rewizyjnej, która księgi i dowody, dotyczące gospodarki finansowej miasta w ubiegłym okresie budżetowym znalazła w zupełnym porządku.

Jak wynika z przedstawionego Radzie sprawozdania z wykonania budżetu za 1929-30 r., preliminarz był dobrze opracowany i wykonany został mimo niekorzystnych warunków gospodarczych pomyślnie, gdyż nietylko spłacono przeszło 200 tysięcy starych zaległości, lecz oszczędzono jeszcze około 50 tysięcy zł. z sum preliminowanych, przyczem, stosownie do zalecenia władz nadzorczych, nie sporządzono budżetu dodatkowego.

Radny inż. Janota wystąpił z krytyką sprawozdania, oświadczając, że poszczególne pozycje były przekraczane bez aprobaty Rady miejskiej i że brak jest budżetu dodatkowego. Radny Bazior zakomunikował, iż klub P. P. S. będzie głosował przeciwko przyjęciu sprawozdania z powodu majoryzowania opozycji i braku ich członka w komisji skarbowo-budżetowej.

W głosowaniu sprawozdanie przyjęto. Przeciw głosowały obydwa skrzydła. Na tem obrady zakończono.

W czeladzkim kalejdoskopie.

Dla dobra miasta... muszą zgryźć wszystko.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Czeladzi, które w miejscowych stosunkach samorządowych przyniosło pewne zmiany. Przedewszystkiem Rada przyjęła protokół z poprzedniego posiedzenia, oraz sprawozdanie z zarządu z działalności referowane przez sekretarza p. Tajchmana. Ciekawe było **oświadczenie r.r. Bacińskiego, Gąsiora i Habra,** którym dokuczyła widocznie dotychczasowa opozycja względem burmistrza, wobec czego postanowili spokojnie obradować.

Dla dobra miasta muszę zgryźć wszystko w sobie — mówił r. Baciński — i nie dopuścić do rozwiązania Rady.

Oświadczenia te wywołały oczywiście niezbyt dyskretne uśmieszki na galerji, a nawet wśród radnych. Skapitulowała również i PPS., oświadczając, że poczeka na decyzję województwa. Rozchodziło się oczywiście o zachowanie pozorów. Większością Rada uchwaliła anulować uchwalony poprzednio wniosek o votum nieufności dla burmistrza Piwowara. Zgodny zespół ten postanowił sprawę wody dla miasta odesłać do komisji budżetowej, dalej na próbę do końca roku budżetowego zmniejszyć rzeźnikom opłaty od uboju, wniosek kina „Czary" o obniżenie podatku od biletów wstępu odesłać do komisji budżetowej, obniżyć podatek od przedstawienia teatrowi „Arlekin" z Sosnowca, zwolnić od zapłaty II raty czynszu za dzierżawę po ś. p. A. Stelmachu. Ważną dla miasta sprawę, wykupna akcji Spółki tramwajowej po wyjaśnieniu postanowiono powierzyć zarządowi do załatwienia, z tem ażeby w myśl oświadczeń obecnego delegata Sejmiku, zaciągnąć na ten cel pożyczkę w Sejmiku. Podanie Spółki tramwajowej o obniżenie ceny za grunt miejski, zajęty pod budowę linji Czeladź — Będzin, odłożono do następnego posiedzenia.

Dosyć gorącą dyskusję wywołało podanie pracowników miejskich o wypłacenie im 13 pensji. Kilku radnych ze względu na zupełny brak funduszów, oraz ogólną biedę w mieście sprzeciwiło się kategorycznie wypłaceniu 13 pensji, w rezultacie jednak prośbę tę odesłano do komisji. Podobnie potraktowano sprawę o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników i ich rodzin, natomiast podanie pracowników o możność wypłacania im zaliczek na poczet pensji, odłożono do następnego posiedzenia.

Rada uchwaliła sprzedać kawałek gruntu miejskiego fabryce „Józefów", po 100 zł. za pręt, przyczem uzyskaną ze sprzedaży sumę przeznaczyć na kupno innej realności. Szereg podatków jak, węglowy, akcyzowy i inne uchwalono pobierać w dawnej wysokości.

W końcu przyjęto wniosek P.P.S. o wyasygnowaniu 5 tys. zł. na kupno żywności dla biednych, na święta, oraz wniosek dozoru szkolnego o wydaniu 5 tys. zł. na odzież dla biednej dziatwy szkolnej.

W myśl życzeń r. Kuli, na porządku następnego posiedzenia, które odbędzie się za 10 dni, znajdzie się wybór 2 ławników i wiceburmistrza.

Po zamknięciu posiedzenia, kiedy już radni opuszczali salę, p. o. wiceburmistrz Spyrzyński podniósł larum o niewypłacanie mu pensji, czyniąc zarzut burm. Piwowarowi, który jakoby rozmyślnie to uczynił. Wywołało to dosyć ostre utarczki słowne między socjalistami a B. B., jednakże sprawy pensji zastępcy wiceburmistrza nie załatwiono. Sprawy pieniężne zawsze są najdrażliwsze.

O zabezpieczenie hipoteczne

nieruchomości w Zagłębiu.

W swoim czasie pisaliśmy o niedocenianiu przez ludność znaczenia należytego zabezpieczenia własności nieruchomej, w postaci urządzenia hipoteki, w następstwie czego powstają długotrwałe, wysoce skomplikowane i kosztowne procesy, a nawet zdarzają się wypadki, że oszuści w sposób podstępny potrafią pozbawić tytułu własności prawnych właścicieli, dzięki właśnie brakowi zabezpieczenia hipotecznego ich nieruchomości.

Wśród właścicieli domów, placów i gruntów ornych znane są różnorodne sztuczki i wybiegi na tem tle, a mimo to sprawa zabezpieczenia hipotecznego jest nadal lekceważona.

Ostatnio np. okazało się, że niewielki stosunkowo kredyt budowlany, przyznany dla prywatnego budownictwa w Dąbrowie, nie został całkowicie wyzyskany jedynie dlatego, że ubiegający się o pożyczkę nie posiadają urządzonej hipoteki, a jak wiadomo, jest to kardynalny warunek, wymagany przy zaciąganiu pożyczek budowlanych.

Niewątpliwie dużym hamulcem są w tej sprawie poważne koszty, związane z wywołaniem hipoteki i tutaj należałoby obmyśleć środki zaradcze, a ponieważ narazie niema innego wyjścia, właściciele powinni z uwagi na całkowite zabezpieczenie tytułu własności, urządzić dla każdego rodzaju nieruchomości hipotekę.

O budynek szkolny

NA KSAWERZE.

W szkole powszechnej na Ksawerze odbyła się konferencja rodzicielska, na której między innemi poruszono sprawę budynku szkolnego w tej dzielnicy. Obecnie szkoła dużego przedmieścia, liczącego około 8 tysięcy mieszkańców, mieści się w starym, wynajętym i nieodpowiednim budynku o 6 salach, budowanych kolejno w ten sposób, że każda z nich znajduje się na innym poziomie. Budynek nie odpowiada swemu przeznaczeniu i jest tak mały, że nawet przy nauce na dwie zmiany może zeń korzystać tylko połowa dzieci, a reszta musi szukać miejsca w szkołach w innych, oddalonych dzielnicach miasta.

Dodać należy, iż budynek szkolny znajduje się poniżej poziomu ulicy i mury są przesiąknięte wilgocią, a więc ze względów zdrowotnych nie nadają się na lokal szkolny.

Z uwagi na powyższe, ludność Ksawery postanowiła podjąć u władz energiczne zabiegi w sprawie wybudowania w dzielnicy tej odpowiedniego budynku szkolnego, a więc uwzględnienia tej sprawy w preliminarzu budżetowym miasta na rok przyszły.

Jak ustosunkuje się do zagadnienia tego tymczasowe kierownictwo Magistratu, niedaleka przyszłość pokaże.

× **ŚWIATŁO W TUNELU.** Dwukrotnie zwracaliśmy uwagę na konieczność oświetlenia tunelu na przejeździe katowickim. Nawoływania nasze nie przeszły bez echa, bo wczoraj zainstalowano w tunelu dwie lampy elektryczne, co zostało przyjęte ze zrozumiałem uznaniem przez liczne rzesze przechodniów.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Urzędnicy Towarzystwa Francusko - Włoskiego w Dąbrowie Górniczej i pracownicy Warsztatów Elektrycznych tegoż Towarzystwa składają na łódź podwodną p. n. „Odpowiedź Treviranusowi" zł. trzysta gr. 70 (zł. 300.70).

Zł. 20 na Komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu składa zarząd Restauracji „Locarno".

Zł. 15 na „Odpowiedź Treviranusowi" zamiast wieńca na grób ś. p. Władysława Kułana składa Cech Fryzjerów w Sosnowcu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kursistom w Bobrownikach: Zasadniczo nauka na kursach jest bezpłatna, jednakże na pokrycie różnych koniecznych wydatków pobierane są minimalne opłaty. Jeżeli kto nie może płacić nawet tych małych składek, jest zwalniany od wszelkich opłat, a więc i panowie nie będą płacili za naukę.

Napad bandycki
W MODRZEJOWIE.

W ub. poniedziałek wieczorem dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego w Modrzejowie.

Mianowicie o godz. 8 wiecz. do mieszkania właściciela sklepiku spożywczego znajdującego się obok kopalni Modrzejów, Arona Banacha wtargnęło dwóch zamaskowanych osobników, **uzbrojonych w rewolwery**. Jeden z bandytów stanął we drzwiach, drugi zaś zażądał od struchlałego ze strachu Banacha wydania pieniędzy. Napadnięty, jak sam zeznał przed policją, wydał bandytom około **2000 zł. gotówką.**

Po zabraniu pieniędzy i przeszukaniu szafy, bandyci opuścili mieszkanie i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła obławę, podczas której zatrzymano około 20 podejrzanych osobników.

Bandyci, dokonując napadu byli zapewne poinformowani o tem, że w dniu tym Banach będzie miał znaczniejszą sumę pieniędzy. W dniu tym bowiem robotnicy po otrzymaniu wypłaty regulowali Banachowi długi za artykuły wybrane w sklepiku w ciągu dwóch tygodni.

Z sali sądowej

ZŁODZIEJ I AWANTURNIK.

Śmiałej kradzieży dokonano w nocy z 6 na 7 października b.r. z mieszkania Berka Szwarcbauma (Dąbrowa, Sobieskiego 10). Łupem złodziei padła grubsza gotówka i biżuterja. Złodziej dostał się przez otwarte okno po drabinie.

Zbudzony ze snu Szwarcbaum puścił się w pogoń za złodziejem, który porzucił część gotówki w sumie 500 zł. i znikł w ciemnościach nocy.

W dziwnym atoli zbiegu okoliczności przyłapano sprawcę kradzieży. Mianowicie bezpośrednio po owej kradzieży wszczął on na ulicy z przechodniami awanturę i patrol policyjny zatrzymał go. Nim jednak zdążono przeprowadzić przy nim rewizję, przybiegł tam zdyszany Szwarcbaum, by opowiedzieć o rabunku i poznał opryszka. Strapiony Berek otrzymał wszystko co mu skradziono.

Złodziejem okazał się 21-letni Wojciech Witczak (Dąbrowa, Kołłątaja 23).

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Witczaka na 8 miesięcy więzienia.

ICEK I 1500 ZŁ.

P. Kopel Koplowicz, właściciel sklepu z manufakturą w Będzinie (Kołłątaja 27) nie miał słów pochwały dla swego subjekta 18-letniego Icka Jastrzębskiego (Modrzejowska 78).

— Taki młody, a taki sprytny w interesach — mawiał p. Koplowicz.

Pewnego dnia Koplowicz wysłał swego Icka na pocztę w celu wysłania do Białegostoku 1500 zł. Mijały godziny, a Icek nie wracał. Tknięty złem przeczuciem Koplowicz zameldował na wszelki wypadek policji.

Następnego dnia dowiedział się, że jego Icek otrzymawszy od chlebodawcy pieniądze, wyjechał do Olkusza.

Ujęty przez policję, tłomaczył się, że pieniądze ukradł mu ktoś przy okienku na poczcie, wobec czego wyjechał do Olkusza.

Sąd skazał Icka na 6 miesięcy więzienia.

DOBRY WYBÓR.

— Kupiłam sobie dziś materjału na suknię ślubną: za miesiąc wychodzę zamąż!

— A to niespodzianka! A czy zrobiła pani dobry wybór?

— Spodziewam się: metr po 60 zł.!

W KINIE.

Dwaj młodzieńcy ze wsi przyszli w niedzielę do miasta i idą do kina. Kasjer proponuje im miejsca w loży, ale cena wydaje im się za wysoka, kupują najtańsze drugie miejsca na dole, tuż przed ekranem.

Wyświetlają jakiś pikantny film: diva rozbiera się i wchodzi do wanny.

— Ale byliśmy głupi, że nie wzięliśmy biletów na balkon: stamtąd możnaby zajrzeć prosto do wanny.

W SZKOLE.

— Co możesz mi powiedzieć o Napoleonie?

— **Same dobre rzeczy.**

Obchód w Niwce

ku czci powstania listopadowego.

Setna rocznica powstania listopadowego obchodzoną była w Niwce bardzo uroczyście.

W sobotę dnia 29 listopada Towarzystwo muzyczno-dramatyczne urządziło w lokalu swym wieczornicę uroczystą z programem bardzo bogatym i doborowym, który rozpoczął się odśpiewaniem przez chór i publiczność przy akompanjamencie orkiestry chorału na nutę „Z dymem pożarów", ze słowami nowoczesnemi Adama Kompfa, poczem p. Wł. Stratilato przemówił na temat powstania listopadowego.

Następnie chór mieszany Towarzystwa przy dźwiękach orkiestry odśpiewał przepiękny hymn bojowy armji polskiej w Ameryce utworu mistrza Ignacego Paderewskiego (bisowany na żądanie publiczności) oraz marsza żołnierskiego Jana Skrzydlewskiego.

Miłą niespodzianką był występ p. drowej Alwinowej z Mysłowic, która odśpiewała dźwięcznym sopranem 4 pieśni przy akompanjamencie fortepianowym pani M. Romańskiej.

Po doskonale ujętym żywym obrazie „Poległ za Ojczyznę", ilustrowanym śpiewem p-ny Wacowskiej, chór mieszany Towarzystwa muz.-dramatycznego odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej pierwszą scenę aktu 3-go opery Moniuszki „Halka". Bardzo poprawnem wykonaniem tego trudnego utworu chór zasłużył sobie na rzęsiste oklaski.

Zawsze mile słuchany p. H. Sajdak, obdarzony pięknym głosem barytonowym, odśpiewał 3 pieśni, nagrodzone przez słuchaczy burzliwymi oklaskami. W śpiewie p. S. zauważyliśmy ogromny postęp w umiejętnem władaniu głosem i śliczne frazowanie utworów.

Po pięknej deklamacji p. Wł. Stratilato „Reduty Ordona" odegrano urywek z „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego, w którym brali udział panowie W. Kozłowski, Cz. Grajnert, L. Umiejewski i Nowak. Urywek ten zrobił na słuchaczach bardzo dodatnie wrażenie.

Żywy obraz p. t. „Wolność" przy odegraniu przez orkiestrę dętą hymnu narodowego, zakończył bardzo starannie opracowany i wykonany program.

Wieczornica ta, dla uprzystępnienia bytności na niej szerszemu ogółowi, powtórzoną została w niedzielę 30 b. m. po cenach popularnych od 20 do 30 groszy. Dzieci biedne wpuszczane były bezpłatnie.

W niedzielę z rana o godz. 9 przy kopcu Kościuszki zebrały się wszystkie organizacje miejscowe. Po odegraniu hejnału i oddaniu 3-ch wystrzałów bombowych, pochód z orkiestrą na czele, mając przed sobą dzieci szkół powszechnych z personelem nauczycielskim, wyruszył do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, a następnie wrócono na kopiec gdzie p. Górak wygłosił przemówienie o wiekopomnej rocznicy powstania listopadowego, poczem pochód został rozwiązany.

Ryś.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowe taryfy kolejowe

W KOMUNIKACJI OSOBOWEJ, BAGAŻOWEJ, TOWAROWEJ I EKSPRESOWEJ Z ZAGRANICĄ.

W dniu 29 ub. m. ukazał się nowy Dziennik taryf i zarządzeń kolejowych Ministerstwa komunikacji, zawierający szereg postanowień, dotyczących zmian w taryfach osobowych, bagażowych, towarowych ekspresowych w komunikacji kolejowej między Polską i szeregiem innych państw. Nowe taryfy wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

I tak: zmiany w taryfie nastąpią w komunikacji osobowej, bagażowej i ekspresowej pomiędzy Polską a Węgrami oraz Polską a Jugosławją: zmiany w międzynarodowej taryfie osobowej i bagażowej pomiędzy Anglją Francją i Belgją a Polską Łotwą i Estonją; uzupełnienie międzynarodowej związkowej taryfy towarowej na przewóz węgla kamiennego i koksu na zasadzie porozumienia polsko-węgierskiego związku kolejowego; uzupełnienie taryfy na przewóz towarów i zwierząt pomiędzy stacjami kolei niemieckich i stacjami kolei Z. S. R. R. przez Polskę i obszar W. M. Gdańska: uzupełnienie taryfy na przewóz towarów i zwierząt z Polski do Z. S. R. R. i naodwrót tranzytem przez Polskę — na zasadzie porozumienia z niemiecko-polsko-sowieckim związkiem kolejowym.

Ponadto Dziennik taryf wprowadza zmiany w taryfie kolejowej na przewóz towarów i zwierząt w górnośląskiej komunikacji sąsiedzkiej, oraz zmiany taryfy kolejowej na przewóz towarów w polsko-górnośląsko-niemieckiej komunikacji związkowej.

Kronika gospoadrcza.

PODATEK DOCHODOWY NA RATY. Ministerstwo skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do rozkładania we własnym zakresie działania na indywidualne podania zainteresowanych płatników, należności z tytułu podatku dochodowego, wymierzonego z roku 1930 — bez względu na jego wysokość, na raty płatne do dnia 31 grudnia b. r., w ten jednak sposób, by przynajmniej połowa należności została zapłaconą w m. listopadzie roku b. Od rozłożonych na raty kwot państwowego podatku dochodowego należy pobierać ulgowe odsetki za odroczenie od ustawowych terminów płatności. W myśl rozporządzenia Ministerstwa, należy uprzedzać płatników, którym powyższa ulga będzie przyznana, że niedotrzymanie choćby jednego z wyznaczonych terminów pociągnie za sobą, przymusowe pobranie całej należytości podatku dochodowego wraz z karami za zwłokę od ustawowego terminu płatności wraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi.

„GENERAL MOTORS" ZWIJA SWĄ FILJE W POLSCE. Amerykańska firma automobilowa „General Motors", która kilka lat temu otworzyła w Warszawie, podobnie jak i w innych wielkich miastach europejskich filje swoich zakładów, zwija całkowicie swą filję warszawską, poniosła bowiem stratę 42 milj. zł., tj. podobno więcej, aniżeli miała zysku we wszystkich innych filjach europejskich. Firma ta posiadała na Woli pod Warszawą duże warsztaty montażowe, zatrudniające znaczną ilość robotników i dość liczny personel urzędniczy, złożony w dużej części z Polaków amerykańskich. Warsztaty te jednak nie opłacały się zdważ klijentela w Polsce wolała sprowadzać auta montowane w Niemczech.

OGÓLNOPOLSKI KONKURS NA DYPLOM MISTRZOWSKI. W wykonaniu uchwały III ogólnopolskiej konferencji izb rzemieślniczych, ogłoszony został konkurs na jednolity typ dyplomu mistrzowskiego, który będzie wydawany przez wszystkie Izby rzemieślnicze na terenie Polski. Warunki konkursu przewidują m. in., aby w rysunku dyplomu uwzględnione były symbole głównych rzemiosł. Za najlepsze prace przyznane będą trzy nagrody w wysokości 1000 zł., 800 zł., oraz 600 zł. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 lutego 1931 roku. Prace konkursowe należy nadsyłać do Izby rzemieślniczej w Wilnie (ul. Niemiecka Nr. 25), gdzie zasięgać można również wszelkich informacyj w sprawie konkursu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 2-12.

AKCJE: Bank Polski 159 — 158.50 — 159, Bank Zachodni 70, Sole potasowe 92, Cukier 34.50, Lilpop 24, Modrzejów 11 —10.50, Starachowice 16.

5 proc. poż. Konwers. 50.50, 3 proc. poż. Budowlana 30, 4 proc. poż. Inwest. 100 seryjna 103, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 53.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.89.25, Nowy Jork 8.914, Londyn 43.31, Paryż 35.03, Praga 26.43, Belgja 124.40, Szwajcarja 172.84, Berlin 212.71. Dolar prywatny 8.88.75.

WSPÓŁPRACA SPORTU

Z ORGANIZACJĄ WALKI Z GRUŹLICĄ.

Dnia 30 listopada rb. odbyła się pierwsza impreza dochodowa, urządzona przez sosnowiecki Komitet „Dni przeciwgruźliczych" na dochód Komitetu.

Tak się okoliczności złożyły, że na zew Komitetu stanęła w pierwszym szeregu młodzież sportowa, organizując nader ciekawy turniej szóstkowy piłki nożnej. Jest to dobry znak, świadczy bowiem o należytem zrozumieniu obowiązku młodzieży sportowej, jak też i celu, do jakiego dąży Komitet.

Wszak zadaniem organizacyj, zajmujących się walką z gruźlicą, musi być roztoczenie opieki nad młodzieżą zagrożoną gruźlicą, a zadaniem towarzystw sportowych będzie przyciąganie do swych szeregów najliczniejszych zastępów młodzieży, aby przez racjonalnie uprawiane ćwiczenia dać mocne podstawy fizycznego rozwoju ciała do zwalczania tej choroby. Każde ćwiczenie na wolnem powietrzu, zabawy sportowe i gry ruchowe prowadzą do tego celu. Dlatego właśnie ta współpraca wzajemna sportu i Komitetu walki z gruźlicą ma istotnie duże znaczenie na przyszłość.

Sama impreza sportowa mało znana na naszym terenie, a niezmiernie interesująca, zgromadziła na boisku klubu sportowego „Sosnowiec" zespoły piłkarskie następujących organizacyj sportowych: Victorji, Ruchu, Sosnowca, Świtu, Gwiazdy, Huraganu i Sielca. Nieobecnością świecili przedstawiciele KS. „Makabi", których udział był zapowiedziany.

Pierwsze zawody dość interesujące **Gwiazda — Świt**, przyniosły zasłużoną wygraną dla „Gwiazdy" z wynikiem **1:0.**

Następne — mniej interesujące zawody **Huragan — Sielec**, przyniosły zwycięstwo Huraganowi również w stosunku **1:0** po dogrywce.

Trzecie zawody ciekawe ze względu na udział A klasowych zespołów **Ruch — Sosnowiec**, przyniosły niezasłużone zwycięstwo Ruchowi również w stosunku **1:0**. Dobra gra Jaworskiego z Ruchu i, niestety, ale pech, prześladujący zawodników Sosnowca, którzy zwłaszcza w drugiej połowie wybitnie przeważali — przyczyniły się do zwycięstwa Ruchu.

Wobec niestawiennictwa **Makabi — Victoria**, która automatycznie weszła do półfinału, rozegrała zawody koleżeńskie ze **Świtem**, ulegając temu ostatniemu w stosunku **0:1**. Brak wprawy, niezastosowanie się do zmienionych warunków gry (zamiast jedenastu — sześciu) u Victorji wyraźnie występowało — „Świt" który już grał uprzednio z Gwiazdą, zastosował umiejętną taktykę, wygrywając zawody towarzyskie.

Do półfinału stanęły: **Ruch — Gwiazda** i **Victoria — Huragan**. Zwycięstwo niełatwe, niezbyt nawet zasłużone, odniosły drużyny Ruchu i Victorji. W niektórych momentach zdawało się, że C klasowe drużyny Gwiazdy i Huraganu odniosą zwycięstwo. Szczególniej interesujące były zawody Victorji i Huraganu, w których drużyna Huraganu zdobyła sobie sympatję publiczności.

Do finału zakwalifikowały się **Victoria i Ruch**. Gra żywa — wykazała całkowitą przewagę Victorji, która osiągnęła najlepszy wynik bramkowy **5:0**, wskutek umiejętnie zastosowanej taktyki na podstawie zdobytego doświadczenia w dwóch poprzedzających tę grę zawodach.

Wszystkie zawody bez zarzutu prowadził sędzia p. Wiewióra.

Imprezę pod względem sportowym należy uważać za udaną. **Dr. M. M.**

Komitet „Dni przeciwgruźliczych" składa tą drogą podziękowanie Klubowi sportowemu „Sosnowiec" za bezinteresowne oddanie boiska sportowego, oraz zorganizowanie samych zawodów. Takież podziękowanie Komitet składa wszystkim organizacjom, biorącym udział w imprezie, oraz samym zawodnikom, kolegjum sędziów i p. Wiewiórze.

P. S. Ze zdziwieniem należy podkreślić abstynencję klubu sportowego „Makabi", organizacji, która wszak o subsydja do społeczeństwa umie kołatać, uzyskała na cele sportowe subsydjum z Magistratu m. Sosnowca na r. 1930-31, a ze swej strony nie wystawiła zawodników nawet na imprezę „Dni przeciwgruźliczych".

Kronika Olkuska.

W setną rocznicę

POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

W niedzielę 30 ub. m. odbył się o g. 1 w poł. w sali kina „Orzeł" poranek listopadowy. Odczyt o znaczeniu powstania listopadowego wygłosił poseł Pochmarski z Krakowa, poczem uczeń miejscowego gimnazjum, Pcrek, wygłosił deklamację. Na zakończenie p. starosta Stamirowski podziękował p. Pochmarskiemu za wygłoszenie odczytu, oraz zaapelował, aby zebrani uczcili pamięć poległych przez powstanie.

Tegoż dnia wieczorem Stow. młodzieży polskiej w Olkuszu urządziło w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 1 piękną wieczornicę ku uczczeniu setnej rocznicy powstania listopadowego, w połączeniu z uroczystością św. Stanisława Kostki. Na program złożyły się: przemówienie prof. Wiatrowskiego, referat dh. Witanka o św. Stanisławie Kostce, referat druhny Gotzówny o powstaniu listopadowem, deklamacje, śpiewy i ćwiczenia druhów i druhen. Na szczególną uwagę zasługiwały b. trudne ćwiczenia piramidowe druhów. Na zakończenie odśpiewano hymn Stowarzyszenia. Sala zapelniona po brzegi. Zysk z wieczornicy zł. 108 oraz ze znaczka zł. 90.65 przeznaczono na sztandar Stowarzyszenia.

Również uroczyście obchodzono pamiętną rocznicę w Kluczach. Cementownia „Klucze" obchodziła setną rocznicę powstania listopadowego wieczornicą o b. bogatym programie. Orkiestra miejscowa pod batutą p. Sosnowca wykonała hymn narodowy, fragmenty pieśni patrjotycznych i inne utwory muzyczne. Piękny odczyt o „Powstaniu listopadowem" wygłosił p. A. Sokołowski. Pozatem p. Polcarowa odśpiewała kilka pieśni, zaś pp. Kalarusówna i Starostówna wypowiedziały deklamacje. Dochód z wieczoru przeznaczono na łódź podwodną.

Wreszcie dzieci szkoły powsz. nr. 1 w Olkuszu pod reżyserją nauczycielki p. Marji Bieleckiej urządziły w dniu 28 listopada wieczorem w sali gimnastycznej tej szkoły przedstawienie pt. „Bekalski", żywy obraz oraz harcerze wygłosili referat o powstaniu listopadowem. Połowę zysku z wieczornicy przeznaczono na łódź podwodną.

× PRZYZNANIE SIĘ DO SYMULACJI NAPADU. St. Pilarski z Małobądza, gm. Bolesław, który zameldował o napadzie bandyckim na niego w lesie pomiędzy Olkuszem i Bolesławiem, zeznanie swoje obecnie odwołał, oświadczając, że napad ten symulował. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd policji.

× KRADZIEŻ U KS. PROB. CZARTORYSKIEGO. Przed kilku dniami skradziono proboszczowi w Białym Kościele, gm. Cianowice, ks. Jerzemu Czartoryskiemu kasetkę żelazną z pokoju wraz z zawartością około 700 zł., książeczkę wkładową kasy Stefczyka na sumę zł. 600, wekslem na 2000 zł. z wystawienia Józefa Klimczaka z Ojcowa i kwitem na zł. 90 wystawionym przez Teofila Maleckiego z Nowej Wsi. O kradzież tę podejrzani są Wł. Żurek i Stan. Bosak, służący księdza proboszcza. Żurek do kradzieży się przyznał. Obydwóch aresztowano.

× GROŹNY POŻAR W SZYCACH. W dniu 30 listopada o godz. 3 rano wybuchł groźny pożar we wsi Szyce, który strawił doszczętnie 5 gospodarstw, należących do Anny Wybadyń, Józefa Wybadynia, Franciszka Frycza, Władysława Szycowskiego i Jana Derbota. W czasie ratunku ulegli poparzeniu: Anna Wybadyń, Józef Wybadyń i Jan Wybadyń. Pozatem spaliły się 2 wieprze i 2 prosięta. Wartość spalonych budynków wynosi około 16 tys. zł.

× UJĘCIE ZŁODZIEJA - RECYDYWISTY. W dniu 30 ub. m. policja olkuska ujęła we wsi Troks, gm. Jangrot, dawno poszukiwanego złodzieja-recydywistę Romana Majcherkiewicza z Klucz. Majcherkiewicz ostatnio dokonał kradzieży w Stow. spoż. w Kluczach łącznie z Mosurem oraz dwóch innych kradzieży i od tego czasu przez kilka miesięcy ukrywał się po lasach.

Prochów gen. Sowińskiego

nikt już nie odnajdzie...

Komitet obchodu 100 rocznicy powstania listopadowego rozpoczął, jak donosiliśmy, poszukiwania zwłok generała Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy reduty wolskiej w r. 1831. W tym celu na cmentarzu przy kościółku św. Stanisława na Woli, przedmieściu Warszawy, rozkopano klika grobów i dokonano ekshumacji trumien. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

Starania podjęte przez komitet, były zupełnie zbyteczne. Bo oto co przypomina na łamach stołecznego „Kurjera Warszawskiego" (nr. 324) znakomity prawnik polski mecenas Stanisław Kijeński:

— Generała Sowińskiego łączyły z moją rodziną węzły pokrewieństwa. Po jego bohaterskiej śmierci wdowa aż do jej zgonu, 9 czerwca 1860 roku, utrzymywała serdeczne stosunki z różnemi osobami z mej rodziny. Dziad mój z linji macierzystej, hr. Tadeusz Van der Noot, kapitan 3-go pułku piechoty linjowej 1831 r., po bitwie pod Grochowem odznaczony złotym krzyżem „Virtuti Militari", w rozmowach z generałową niejednokrotnie poruszał wypadki 1831 r., a o osobistych zabiegach wdowy ku odnalezieniu zwłok generała zapoznał się z jej opowiadań. Sam, jako czynny uczestnik powstania, znał również okoliczności zgonu generała. Z ust dziadka mego dowiedziałem się szczegółów i o osobie generała i obronie reduty na Woli i o tych szczegółach, które dziś stanowią przedmiot poszukiwania komitetu obchodu setnej rocznicy powstania listopadowego.

Gdy nastąpiła chwila, że zelżały cokolwiek pęta cenzury rosyjskiej, która nie przepuszczała nawet najmniejszej wzmianki o Sowińskich, umieściłem w „Albumie Biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX" w tomie 2-im, stroną 488 i nast., wydanym w Warszawie w r. 1903, życiorys generałowej Sowińskiej. W życiorysie jest następujący ustęp:

— Aż nareszcie zbliża się dzień 6 września 1831 r. — Sowińskiej przynoszą wieść o śmierci szczudłowego bohatera. Ona tę śmierć przeczuwała, ona jej oczekiwała... Bez jęku, bez skargi biegnie szukać zwłok męża, nie słuchając przestróg, mówiących o niebezpieczeństwie. Przeciska się wśród zwycięskich tłumnych szeregów, dostaje się na Wolę, aż na miejsce skonu swego męża, odważnie rozpytuje i tą odwagą wprawia w podziw i zdumienie przeciwników. Nadaremne były te trudy. Zwłoki generała, skłute bagnetami, a potem rozsiekane w kawały, zmieszane z innemi kawałami ciał poległych i przywalone trupami, zostały wrzucone do wspólnej mogiły. Sama jedna wśród szeregów nieprzyjacielskich, nic osiągnąwszy skutku, wróciła w niewysłowionym smutku do domu.

Późnym wieczorem, w kilka dni potem, zakołatał ktoś do jej podwoi. Był to prosty żołnierz rosyjski. Widział on ją, jak troskliwie szukała zwłok swego męża, współczucie pojął jej boleść; nie znalazł wprawdzie, jak i ona, jej szukanego skarbu, ale znalazł kij, którym się generał podpierał, i kij ten, schowawszy ukradkiem, teraz potajemnie przyniósł jej w ofierze. Ta, tyle droga dla Sowińskiej pamiątka, przechowywana była ze czcią przez lat dziesiątki. Na kilka lat przed jej zgonem pamiątki tej pozbawiła ją niesumienna czyjaś dłoń.

Ten szczegół jest zgodny ściśle z opowiadaniem generałowej, które potem stało się ogólnie znane członkom mojej rodziny.

Powyższe oświadczenia mec. Kijeńskiego kładą kres legendom o miejscu wiecznego spoczynku prochów bohatera narodowego. Drogich sercu każdego Polaka popiołów nikt już nie odnajdzie..

Dziwić się tylko należy, że komitet zajmując się sprawą o znaczeniu historycznem, nie wiedział o wzmiance, dotyczącej Sowińskich, a zamieszczonej w „Albumie biograficznym" przez mec. Kijeńskiego...

Wystawa elektrotechniczna

W KATOWICACH.

Stowarzyszenie dozoru w Katowicach podjęło inicjatywę zorganizowania wystawy wyrobów elektrotechnicznych krajowych w zakresie: wyłączników wysokiego i niskiego napięcia, rozruszników i kontrolerów, bezpieczników, odgromników, dławików i różnych przyrządów do tablic rozdzielczych oraz sprzętu drobnego dla kolejek. Przyrządy te Zagłębie sprowadza prawie wyłącznie z zagranicy, choć w głębi Polski już od paru lat dostarczają je wytwórnie krajowe, a warunki gospodarcze kraju coraz bardziej rozwinięcia tej gałęzi przemysłu wymagają. Główną przyczyną tego zjawiska jest niedostateczna organizacja sprzedaży i reklamy wytwórni krajowych, i wpływający stąd fakt, że tutejsze kierownictwa ruchu i zakupów zakładów przemysłowych przeważnie nie znają ani tych krajowych źródeł zakupu ani jakości wyrabianych przez nie przyrządów.

O ile silniki, transformaty i kable wyrobu krajowego zdobyły już sobie i na terenie Zagłębia dobrą opinję, o tyle w dziale przyrządów pomocniczych jest jeszcze w tym kierunku bardzo dużo do zrobienia.

Aby umożliwić pp. kierownikom ruchu zapoznanie się z wyrobami krajowemi i ułatwić im zadanie nabywania przyrządów powyższych, bez narażenia się na niebezpieczeństwo tandety, Stowarzyszenie dozoru kotłów urządza powyższą wystawę; należy ufać, iż zarządy zakładów przemysłowych delegują na nią miarodajne osoby zainteresowane i jaknajwiększą ilość pracowników mających styczność z budową i ruchem urządzeń elektrycznych.

Wystawa została otwarta w dniu 1-go grudnia w lokalu dozoru kotłów parowych w Katowicach przy ul. Opolskiej 11. i trwać będzie około 2 tygodni, wstęp bezpłatny od godz. 10 rano do 9 wieczorem.

Dziewczyna wystawiona

NA LICYTACJĘ.

Bolszewickie pismo „Komuna" donosi o niezwykłym wypadku demoralizacji urzędników sowieckich. Oto sowiet okręgu Birskiego postanowił sprzedać na licytacji 18-letnią córkę miejscowego włościanina tatarskiego, Husainowa, który nie mógł uiścić podatku. Jako cenę wywoławczą za dziewczynę wyznaczono 15 rubli. W ostatniej chwili licytacja nie doszła do skutku, gdyż tłum Tatarów zajął groźną postawę i obrzucił kamieniami lokal miejscowego sowietu. Charakterystycznem jest, że „pomysłowy" administrator sowiecki w dalszym ciągu sprawuje swoje funkcje.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

54)

— Nie. Jakże mogłem przewidzieć taką czarującą niespodziankę?

Denis pomyślał, że pomimo, że de Grignon był łotrem z pod ciemnej gwiazdy, a Julja bardzo ograniczoną i próżną kobietą, to przecież arystokratyzm obojga nie ulegał wątpliwości.

— Nie wiem, jak się usprawiedliwić przed panią, że w taki sposób opuściłem Cannes.

— Pański wyjazd był rzeczywiście nagły.

— Stało się to wbrew mojej woli. Po rozstaniu się z panią poszedłem do swoich apartamentów, gdzie zastałem rozkaz, odwołujący mnie natychmiast do Hue. Zdążyłem tylko spakować się i złapać okręt. Ale cieszę się, że los dał mi możność przeproszenia pani za tak bezceremonjalny wyjazd. Ale co panią sprowadziło do Indochin?

Denis zdumiał się swobodnej naturalności pytania. De Grignon był w swoim rodzaju mistrzem.

— Mąż wraca z Nowej Zelandji. Przyjechałam spotkać się z nim w Singapore i korzystając z czasu i okazji, zawadziłam przez ciekawość o Indochiny.

— Dobrze pani zrobiła. To ogromnie interesujący kraj. Czy pani długo bawiła?

— Kilka dni. Nie potrzebuje być w Singapore przed Nowym Rokiem.

De Grignon zwrócił się do Moore'a.

— Cudownie się składa. Zabierzemy lady Tamorley do Hue. Trzeba państwu wiedzieć, że to najbardziej interesująca miejscowość w Indochinach.

— Do czego on zmierza? — pomyślał Denis, ciekaw, co powie Julja.

— Hue! — wykrzyknęła. — Ach, jak to dobrze! Tak chciałam poznać te tajemnicze miasto, ale powiedziano mi, że bardzo trudno uzyskać na to pozwolenie.

— Ja pani udzielę pozwolenia. Chociaż źle się wyraziłem. Ja nie mogę w tym wypadku pozwolić, tylko prosić panią o wyrządzenie mi zaszczytu odwiedzenia mnie w miejscu mego pobytu.

— Przebiegłe diabły ci Francuzi; wiedzą jak mydlić oczy, pomyślał Denis i poprosił towarzystwo do stołu.

W czasie lunchu omówiono plan podróży. Wobec dwóch samochodów do dyspozycji, zabranie jeszcze jednej osoby i jej bagaży nie przedstawiało żadnych trudności.

— Musimy tylko rozstrzygnąć — rzekł baron do Moore'a — któremu z nas przypadnie w udziale zaszczyt towarzyszenia pani.

Rzeźbiar zorjentował się, że Francuz chce wybadać jak on, Denis — stoi z Julją. Był pewny, że Julja nie zechce pojechać samochodem już teraz znienawidzonego galanta.

— Ja zabiorę lady Tamorley.

— Ależ pan nie będzie miał miejsca. Pański bagaż...

— No, naturalnie. Gdyby pan zabrał jeden z moich kufrów, byleby wygodniej.

— Mogę wziąć który z pańskich kufrów, albo — baron spojrzał na Julję — albo lady Tamorley.

Jeżeli myślał w swej impertynencji, że Julja przełoży jego towarzystwo nad Moore'a, to prędko został wyprowadzony z błędu. Młoda kobieta położyła rękę na ramieniu przyjaciela.

— Bardzo panu jestem wdzięczna, ale nam będzie dobrze razem, prawda, Denny?

— No, więc, co sądzisz o sytuacji? — zapytał Denis, gdy znaleźli się sami.

— Sama nie wiem, co sądzić. Albo to jest najbezczelniejszy okaz, jaki stąpa po ziemi, albo posądziłam go niesłusznie. Prawdę mówiąc, nie przyłapałam go na gorącym uczynku.

— Ja uważam, że jego wina nie ulega wątpliwości.

— W takim razie dlaczego się tak ucieszył na mój widok i dlaczego zaprosił mnie do Hue? Chyba nikt nie pragnie osoby, którą obrabował z takiej bezconnej rzeczy, jak on mnie?

— To trudno powiedzieć. Może ma nadzieję, że cię zmęka i odbierze ochotę do dalszych poszukiwań.

— To mu się nie uda.

— Ale będzie próbował. Poza tem zrobił sprytne posunięcie o tyle, że pozbawił cię ostatniej możności udania się do policji. Kradną ci szmaragdy w Europie; przyjeżdżasz do Indochin i przyjmujesz gościnność człowieka, którego posądzasz o kradzież. Gdybyś się potem zwróciła do policji, wyśmianoby cię i nazwano histeryczką.

D. s. s.

OBWIESZCZENIE

Kurator upadłości Moszka Hersza Wekslera obwieszcza, że Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z 28 listopada 1930 r. postanowił ogłosić upadłość handlującemu Moszkowi Herszowi Wekslerowi w Dąbrowie Górniczej, zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego P. Kucharskiego, zam. w Sosnowcu, a Kuratorem upadłości Adw. Breitera, zam. w Dąbrowie Górniczej, ul. Sobieskiego 19.

Celem uformowania listy wierzycieli oraz dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości wyznaczony został termin na dzień 12 grudnia 1930 r. w gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, pokój Nr. 34, na który wzywa się wszystkich wierzycieli, wymienionego wyżej upadłego, aby stawili się osobiście, lub przez swych pełnomocników.

Kurator upadłości
Dr. Ignacy BREITER.
7852

KONKURS.
7733

Magistrat miasta Będzina (Zarząd Tymczasowy) ogłasza konkurs
na dostawę 540 par bucików
dla dziatwy szkolnej.

Oferty z próbami należy składać w Biurze Głównem Magistratu do dnia 10 grudnia r.b.

Bliższych informacji udziela Wydział Opieki Społecznej (ul. Przeczna Nr. 6).

Kierownik biura: (—) **K. Lengas.**
Kierownik Tymczasowego Zarządu: (—) **Inż. Br. Rzeczkowski.**

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Frakowy garnitur w dobrym stanie na średnią figurę do sprzedania. Sosnowiec Staszica 13, 10—12 lub 5—7 stróż wskaże. 7847-3

Zakopane. Pensjonat Sonlicowo—ul. Kościuszki—telefon 280, urządzony komfortowo — kuchnia wykwintna — cena 12 złotych. 7326-10

LOKALE

Pokój umeblowany z wygodami oddzielnem wejściem odstąpię. Wiadomość w „Kurjerze Zachodnim". 785-3

Od zaraz pokój z oddzielnym wejściem z centralnym ogrzewaniem i telefonem w centrum miasta. Wiadomość tel. 95 7854

Umebl. pokoju poszukuje podróż. od zaraz na 5 dni w tygod. tyl. ko do spania. Zgłoszenia z ceną do Administracji. 7850

Poszukuję pokoju nie umeblowanego lub z meblami, przy rodzinie, w centrum Sosnowca. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Urzędniczka". 7855-3

Pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem, oddzielne wejście do wynajęcia dla solidnego pana (ewentualnie dwóch) przy ul. Brackiej róg Długiej, wiadomość u gospodarza pomiędzy godziną 18—20. 7732

POSADY i PRACE

Piekarz obeznany w cukrownictwie poszukuje pracy od zaraz. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Admin. „K. Z." pod „Piekarz". 7848

Pomorzanka doskonały niemiecki, szycie, gospodarstwo domowe lub jako bona wychowawczyni, skromna, pracowita. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji pod Nr. 525. 7727

Służąca umiejąca dobrze gotować, z dobremi poleceniami i pokojówka przychodnia potrzebne zaraz do większego domu. Zgłoszenia ul. Małachowskiego Nr. 2c, II p. na prawo. 7726-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Ferdyn Józef zgubił książkę PKCh. wydaną na kopalni „Jowisz".

ROZNE

Zapisy kandydatów na **KURSY** pisania, liczenia na maszynach, oraz na wieczorowy półroczny kurs **BUCHALTERYJNY**, rozpoczynające się 2 grudnia r.b. przyjmuje codziennie Sekretarjat Kursów Handlowych M. Kołaczkowskiego, Będzin, Sączewska 25. 6844-5

Suknie, płaszcze kostjumy i tp. wykonuje się podług najświeższych modeli. Sosnowiec Piłsudskiego 32 parter front wejście przez ganek. 7476-6

Niniejszym zawiadamiam, że za długi mej żony mojego Ludwika Wijas nie odpowiadam. Aniela Wijas. 7725-2

9, 10 grudnia nieodwołalna licytacja przeterminowanych zastawów w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym. Prolongować można najpóźniej do 4 grudnia. 7316-3

Fortepiany, pianina naprawia, stroji solidnie technik fachowiec Centans tel. 12-91 Sosnowiec. 7723-1

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.